

Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki

Nr 4

2016 ISSN 2353-1916



Biała Podlaska – Łosice – Parczew – Radzyń Podlaski

Szanowne Koleżanki i Koledzy

Okręg białskopodlaski to piękna kraina o interesującej historii, bogatej kulturze, tradycji i wspaniałej przyrodzie.

Zacisznie położona z dala do zgiełku wielkich miast ma niepowtarzalny charakter, nadawany przez rozciągające się łąki doliny Bugu i Krzny oraz pola i lasy. To wszystko sprawia, że jest to wyjątkowe miejsce, gdzie miesza się kultura i religie, gdzie przyroda bywa nietknięta ręką ludzką, gdzie przeszłość łączy się z teraźniejszością.

Pośród zieleni lasów i łąk ukryte są stare kapliczki krzyże i można by powiedzieć, że tutaj każdy kamień i drzewo ma swoją historię, każdy dom jest skarbnicą pamiątek narodowych i religijnych. Wszystko to sprawia, że to miejsce ma *własną duszę*.

Oblicze naszego Okręgu od wieków, obok jego mieszkańców, kształtowali myśliwi, ludzie szczerzy, o niezłomnej wierze, kochający i dbający o Ojczystą przyrodę. Mimo zachodzących zmian i wielu prób podzielenia naszego środowiska, zawsze wiedzą, co jest dobre i słuszne.

To dzięki wam, Szanowne Koleżanki i Koledzy, każdy, kto odwiedza nasz Okręg docenia tę wyjątkową atmosferę, która napędza serca naszych gości spokojem i dobrocią. Dzięki wspaniałej waszej pracy w Kołach Łowieckich jesteśmy jedną myśliwską rodziną, która zawsze szuka tego, co nas łączy a nie ten dzieli, tego, co dobre i piękne a nie przykre i konfliktowe.

Razem przetrwamy najtrudniejsze chwile dla polskiego łowiectwa. Nowe przepisy w zakresie Funduszu Odszkodowawczego, Afrykański Pomór Świń, proces podpisywania umów dzierżawnych na kolejne lata, czy obrażanie nas przez pseudo ekologów, to najważniejsze wyzwania, jakie czekają nas w niedalekiej przyszłości. Głęboko wierzymy, że wspólnymi siłami osiągniemy sukces.

Koleżanki i Koledzy, przekazujemy Wam kolejny numer naszego Rocznika Łowieckiego, byście mieli okazję zapoznać się z tym, co dzieje się w naszym Okręgu, z naszymi wspólnymi sukcesami i problemami, byście mogli poznawać ludzi i sprawy istotne dla środowiska łowieckiego, byście mogli dyskutować szukając najlepszych rozwiązań.

Życzymy miłej lektury

Darz bór



Łowczy Okręgowy
Roman Laszuk



Prezes ORŁ
Andrzej Daniluk

Spis treści

Z kronikarskiego obowiązku	4
Artykuły i wspomnienia	47
Kozioł Z. Radziwiłłowie i myślistwo	47
Demidowicz T. Biała Podlaska w roli krajowego ośrodka sportu strzeleckiego w okresie międzywojennym	50
Marzec B. Odszedł łowczy Białowieży	55
Konieczny R. Rogacz na Bokince	57
Udrycki S. Taki rogacz !	59
Za Bugiem	61
Lickiewicz E. Kociołkowskie błoto	62
Lickiewicz E. Polescy architekci (foto).....	68
Różności łowieckie	
Podlaskie przysmaki.....	69
Odnaczenia łowieckie nadane w okręgu bialskopodlaskim w roku gospodarczym 2015/2016.	71
Odeszli do krainy wiecznych łowów	71



Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki

**Czasopismo miłośników łowiectwa
i przyrody Południowego Podlasia**

Rocznik wydawany nakładem
Zarządu Okręgowego
Polskiego Związku Łowieckiego
w Białej Podlaskiej

Rok gospodarczy 2015/2016

Adres redakcji

Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki
ul. Szarych Szeregów 1
21-500 Biała Podlaska
tel.: (83) 343 62 75
e-mail: zo.bialapodlaska@pzwow.pl

Redaktor naczelny –

Wojciech Kobylarz (wk)
wojciechkobylarz@poczta.onet.pl
tel. 606 387 084

Współpraca: Zbigniew Kozioł, Roman
Laszuk, Paweł Szwed, Piotr Zienkiewicz,
Jacek Szałucha, Roman Petrynik,
Eugeniusz Lickiewicz, Tomasz
Demidowicz, Bartosz Marzec

Nakład 600 egzemplarzy
Redakcja materiałów nie zamówionych
nie zwraca. Zastrzega sobie prawo
skrótów i poprawek przyjętych do druku
nadesłanych materiałów. Redakcja ma
prawo odmówić zamieszczenia informacji,
jeśli ich treść lub forma są sprzeczne
z linią programową bądź charakterem
pisma.
Materiały publikowane są nieodpłatnie

ISSN 2353-1916

Z kronikarskiego obowiązku

IX Okręgowy Zjazd Delegatów Biała Podlaska

IX Okręgowy Zjazd Delegatów PZŁ Okręgu Biała Podlaska, odbył się 2 sierpnia 2015 r.

Wybrano Delegatów na XXIII Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ w osobach:

- | | |
|-------------------------------|---------------------------------|
| 1. Stanisław Pietrusik | - KŁ "Ostęp" Warszawa |
| 2. Witold Wójtowicz | - KŁ 15 "Ostoja" Biała Podlaska |
| 3. Andrzej Daniluk | - KŁ 1 "Basior" Łosice |

Okręgowy Zjazd Delegatów po raz kolejny wybrał Kol. **Witolda Wójtowicza** na członka NRL, jako reprezentanta naszego Okręgu.

Okręgowy Zjazd Delegatów wybrał też Okręgową Radę Łowiecką w składzie:

- | | | |
|--------------------------------|---------------------|--------------------------------------|
| 1. Daniluk Andrzej | <u>Prezes</u> | - KŁ 1 "Basior" Łosice |
| 2. Wójtowicz Witold | <u>V-ice Prezes</u> | - KŁ 15 "Ostoja" Biała Podlaska |
| 3. Soszyński Artur | <u>Sekretarz</u> | - KŁ 18 "Ponowa" Biała Podlaska |
| 4. Daniluk Dariusz | | - KŁ 79 "Knieja" Radzyń Podlaski |
| 5. Gierliński Ryszard | | - KŁ 89 "Siemień" Lublin |
| 6. Bendziuk Tadeusz | | - WKŁ 150 "Czata" Wygnanka |
| 7. Karwowski Leszek | | - KŁ "Akteon" Warszawa |
| 8. Kopron Edward | | - KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski |
| 9. Litwiniuk Przemysław | | - Niestowarzyszony |
| 10. Marciniuk Henryk | | - KŁ 63 "Dąbrowa" Biała Podlaska |
| 11. Mincewicz Andrzej | | - WKŁ 101 "Nemrod" Warszawa |
| 12. Owerko Jan | | - KŁ "Żerań" Warszawa |
| 13. Pietrusik Stanisław | | - KŁ "Ostęp" Warszawa |
| 14. Sacharuk Antoni | | - KŁ 63 "Dąbrowa" Biała Podlaska |
| 15. Tokarzewski Ryszard | | - KŁ 70 "Sokół" Sosnowica |

Okręgowa Rada Łowiecka na swoim pierwszym posiedzeniu w dniu 2 sierpnia 2015 r. w trakcie obrad Okręgowego Zjazdu Delegatów ukonstytuowała się jak wyżej oraz wybrała jednogłośnie na kolejną kadencję Łowczego Okręgowego Kol. Romana Laszuka.

Na kolejnym swoim posiedzeniu w dn. 22.08.2015 r. Okręgowa Rada Łowiecka wybrała pełny skład Zarządu Okręgowego tj.:

- | | | |
|--------------------------|----------------|---------------------------------|
| 1. Laszuk Roman | Przewodniczący | - KŁ 21 "Jeleń" Radzyń Podlaski |
| 2. Guz Jacek | | - KŁ 51 "Szarak" Wisznice |
| 3. Szałucha Jacek | | - KŁ "Hubert" Siedlce |

Na Przewodniczącą Okręgowej Komisji Rewizyjnej wybrano Kol. **Wardaka Janusza** z KŁ 79 "Knieja" w Radzynie Podlaskim.

Na Prezesa Okręgowego Sądu Łowieckiego wybrano Kol. **Srokę Jana** z WKŁ 127 "Łoś" w Białej Podlaskiej.

Na Okręgowego Rzecznika Dyscyplinarnego wybrano Kol. **Borysiuka Andrzeja** z KŁ 76 "Jeleń" w Parczewie.

Przewodniczącymi Komisji Problemowych ORŁ wybrani na tą kadencję zostali:

Komisja Promocji Łowiectwa

- Kol. **Daniluk Dariusz** - KŁ 79 "Knieja" Radzyń Podlaski

Komisja Etyki, Tradycji i Odznaczeń Łowieckich

- Kol. **Marciniuk Henryk** - KŁ 63 "Dąbrowa" Biała Podlaska

Komisja Strzelecka

- Kol. **Kopron Edward** - KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski

Komisja Szkoleniowa

- Kol. **Gierliński Ryszard** - KŁ 89 "Siemień" Lublin

Komisja Wyceny Trofeów

- Kol. **Karwowski Leszek** - KŁ "Akteon" Warszawa

Komisja Hodowlana

- Kol. **Soszyński Artur** - KŁ 18 "Ponowa" Biała Podlaska

Komisja Kynologiczna

- Kol. **Wójtowicz Witold** - KŁ 15 "Ostoja" Biała Podlaska

Komisja ds. Zwalczania Kłusownictwa

- Kol. **Tokarzewski Ryszard** - KŁ 70 "Sokół" Sosnowica

Okręgowa Rada Łowiecka na posiedzeniu w dniu 09.11.2015 r. wybrała Okręgową Komisję Rewizyjną, uzupełniła skład Okręgowego Sądu Łowieckiego i Zespół Okręgowego Rzecznika Dyscyplinarnego oraz powołała pełne składy Komisji Problemowych ORŁ tj.

Okręgowy Sąd Łowiecki

- | | |
|----------------------------|------|
| 1. <u>Sroka Jan</u> | P-cy |
| 2. Bałut Przemysław | Z-ca |
| 3. Kiczyński Mariusz | |
| 4. Gregoruk Grzegorz | |
| 5. Dawidziuk Agnieszka | |
| 6. Maksymowicz Jan | |
| 7. Howorus Grzegorz | |
| 8. Darczuk Ryszard | |
| 9. Santus Lech | |
| 10. Wojdanowski Krzysztof | |

- | | |
|-------------------------|------|
| 2. Pastuszek Jerzy | Z-ca |
| 3. Kalinowski Krzysztof | |
| 4. Lewczuk Stanisław | |
| 5. Gawda Grzegorz | |
| 6. Ostrówka Grzegorz | |
| 7. Barczuk Zbigniew | |

Komisja Promocji Łowiectwa

- | | |
|----------------------------------|------|
| 1. <u>Daniluk Dariusz</u> | P-cy |
| 2. Guz Jacek | Z-ca |
| 3. Kobylarz Wojciech | |
| 4. Marzec Bartosz | |
| 5. Kazimierski Piotr | |
| 6. Zienkiewicz Waldemar | |
| 7. Daniluk Andrzej | |
| 8. Sacharuk Antoni | |
| 9. Szałucha Jacek | |
| 10. Dawidziuk Agnieszka | |
| 11. Łysańczuk Marek | |

Okręgowy Rzecznik Dyscyplinarny

- | | |
|-----------------------------------|------|
| 1. <u>Borysiuk Andrzej</u> | P-cy |
| 2. Stefaniuk Mariusz | Z-ca |
| 3. Górski Robert | Z-ca |
| 4. Małafiejew Zbigniew | Z-ca |

Okręgowa Komisja Rewizyjna

- | | |
|--------------------------------|------|
| 1. <u>Wardak Janusz</u> | P-cy |
|--------------------------------|------|

Komisja Etyki, Tradycji i Odznaczeń Łowieckich

- | | |
|-----------------------------------|------|
| 1. <u>Marciniuk Henryk</u> | P-cy |
| 2. Koziół Zbigniew | Z-ca |
| 3. Pietrusik Stanisław | |
| 4. Filipiuk Mariusz | |
| 5. Wójtowicz Witold | |
| 6. Zienkiewicz Piotr | |
| 7. Czarnog Ryszard | |
| 8. Daniluk Krzysztof | |
| 9. Kopacz Robert | |
| 10. Brzyski Łukasz | |
| 11. Sacharuk Antoni | |
| 12. Mincewicz Andrzej | |

Komisja Szkoleniowa

- | | |
|-------------------------------------|------|
| 1. <u>Gierliński Ryszard</u> | P-cy |
| 2. Daniluk Andrzej | Z-ca |
| 3. Wójtowicz Witold | |
| 4. Hołowiński Krzysztof | |
| 5. Laszuk Roman | |
| 6. Kowalczuk Bernard | |
| 7. Jakubiuk Jerzy | |

Komisja Hodowlana

- | | |
|----------------------------------|------|
| 1. <u>Soszyński Artur</u> | P-cy |
| 2. Daniluk Jan | |
| 3. Karwowski Leszek | |
| 4. Waszczuk Andrzej | |
| 5. Tokarzewski Ryszard | |
| 6. Pawlikowski Jacek | |
| 7. Podolec Krzysztof | |

Komisja Kynologiczna

- | | |
|-----------------------------------|------|
| 1. <u>Wójtowicz Witold</u> | P-cy |
| 2. Popławski Wiesław | Z-ca |
| 3. Lewczuk Wiesław | |
| 4. Sołdacki Stanisław | |
| 5. Ruszkowski Dariusz | |
| 6. Pastuszek Tomasz | |
| 7. Daniluk Dariusz | |
| 8. Janeczek Zdzisław | |

9. Daniluk Marek

Komisja Strzelecka

- | | |
|--------------------------------|------|
| 1. <u>Kopron Edward</u> | P-cy |
| 2. Gochnio Jerzy | Z-ca |
| 3. Szałucha Jacek | |
| 4. Bereda Marian | |
| 5. Kossak Janusz | |
| 6. Daniluk Andrzej | |
| 7. Massalski Tadeusz | |
| 8. Paszkiewicz Eugeniusz | |
| 9. Urban Andrzej | |
| 10. Laszuk Rafał | |
| 11. Armaciński Jarosław | |
| 12. Pióro Robert | |
| 13. Owerko Jan | |
| 14. Mincewicz Andrzej | |

Komisja Wyceny Trofeów

- | | |
|-----------------------------------|------|
| 1. <u>Karwowski Leszek</u> | P-cy |
| 2. Marciniuk Henryk | Z-ca |
| 3. Tokarzewski Ryszard | |
| 4. Szałucha Jacek | |
| 5. Daniluk Jan | |
| 6. Bereda Marian | |
| 7. Soszyński Artur | |
| 8. Laszuk Roman | |
| 9. Bendziuk Tadeusz | |
| 10. Kopron Edward | |
| 11. Wyganowski Artur | |
| 12. Wójtowicz Witold | |

Komisja ds. Zwalczania Kłusownictwa

- | | |
|--------------------------------------|------|
| 1. <u>Tokarzewski Ryszard</u> | P-cy |
| 2. Karwowski Leszek | |
| 3. Daniluk Jan | |
| 4. Borysiuk Andrzej | |
| 5. Stefaniuk Mariusz | |
| 6. Gawda Grzegorz | |
| 7. Szarubka Mariusz | |
| 8. Stefaniuk Karol | |
| 9. Pietrusik Stanisław | |



III Eustachy –Hubertus w Janowie Podlaskim

W dniu 17 października 2015 r. Janów Podlaski gościł myśliwych, jeźdźców, leśników oraz szerokie grono sympatyków łowiectwa. Tego dnia staraniem Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego w Białej Podlaskiej, oraz Stadniny Koni w Janowie Podlaskim zorganizowana została III edycja Eustachy Hubertus Janów Podlaskim.



Obchody rozpoczęły się Mszą Świętą odprawioną przez księży myśliwych w kościele w Janowie Podlaskim. Wzorem lat ubiegłych odprawa przed polowaniem odbyła się na placu stadniny, gdzie również swoją chwilę mieli najmłodsi adepci łowiectwa, którzy złożyli ślubowanie. W polowaniu uczestniczyło kilkuset myśliwych z kół macierzystych jak też myśliwych z Polski. Podzieleni na grupy polowali na 12 obwodach łowieckich usytuowanych wokół Janowa Podlaskiego, w pasie nadbużańskim.

W bieżącym roku na polowaniu Hubertowskim gościłem w Kole Łowieckim nr 15 Ostoja w Białej Podlaskiej. Koło polowanie zorganizowała na obwodzie "Serpelice". Choć pokot nie był "obfity" (1 lis) zaproszeni goście mogli delektować się urokliwym nadbużańskim krajobrazem.

W sumie polowano na terenie 12 kół łowieckich:

KŁ 12 "Ogar" Biała Podlaska
KŁ 15 "Ostoja" Biała Podlaska
KŁ 63 "Dąbrowa" Biała Podlaska
WKŁ 127 "Łoś" Biała Podlaska
KŁ 1 "Basior" Łosice
KŁ 26 "Hubertus" Międzyrzec Podlaski
KŁ "Wola Warszawa" Rudnik
KŁ "Żerań" Warszawa
KŁ "Hubert" Siedlce
KŁ "Akteon" Warszawa
WKŁ 101 "Nemrod" Warszawa
KŁ "Ostoja" Siedlce

W polowaniu brało udział łącznie około 260 myśliwych. Królem polowania została Kol. Monika Szymkiewicz, która upolowała jelenia byka. Wice - Królem został Kol. Robert Górski - upolował 3 dziki. Natomiast Królem Pudlarzy został Kol. Kownacki.

Na pokocie było:

1. 4 jelenie - byk, 2 łanie, cielak
2. 1 sarna
3. 26 dzików
4. 11 lisów





W międzyczasie osoby niepolujące mieli okazję zwiedzać stadninę, wystawę trofeów łowieckich oraz wystawę dorobku artystycznego (malarstwo, rzeźba) myśliwych zrzeszonych w białym związku. Nie brakowało również stoisk zarówno handlowych z asortymentem myśliwskich czy jeździeckim, jak też stoisk promujących łowiectwo i leśnictwo

zorganizowanych przez koła łowieckie i Nadleśnictwa. Swoje chwile mieli również uczestniczące w święcie Podlasko-Kosieradzkie Bractwo Kurkowe (salut armatni). Urozmaicheniem tego święta były, jak co roku organizowane pokazy jeździeckie Konnej Straży Ochrony Przyrody i Tradycji. Finałem ich występu była zorganizowana "Pogoń za lisem". W pokazach jeździeckich Konnej Straży Ochrony Przyrody i Tradycji: kadryl, kadryl w wykonaniu Amazonek, władanie białą bronią (szabla, lanca) oraz musztra kawaleryjska uczestniczyło 30 jeźdźców.

Tekst: Wojciech Kobylarz, fot. Roman Petrynik





Serdecznie dziękujemy Kołom Łowieckim zaangażowanym w organizację tej uroczystości, tj:

1. KŁ 12 "Ogar" Biała Podlaska
2. KŁ 15 "Ostoja" Biała Podlaska
3. KŁ 63 "Dąbrowa" Biała Podlaska
4. WKŁ 127 "Łoś" Biała Podlaska
5. KŁ 1 "Basior" Łosice
6. KŁ 26 "Hubertus" Międzyrzec Podlaski
7. KŁ "Wola Warszawa" w Rudniku
8. KŁ "Żerań" Warszawa
9. KŁ "Hubert" Siedlce
10. KŁ "Akteon" Warszawa
11. WKŁ 101 "Nemrod" Warszawa
12. KŁ "Ostoja" Siedlce

oraz deklarującym swoje uczestnictwo, tj.:

1. KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski
2. KŁ 21 "Jeleń" Radzyń Podlaski
3. KŁ 79 "Knieja" Radzyń Podlaski
4. KŁ "Kos" Warszawa
5. KŁ "Dzik" Siedlce i innym.







To już trzecia impreza organizowana wspólnie ze Stadniną Koni w Janowie Podlaskim. Składamy serdeczne podziękowania Kolegom ze Stadniny Koni, Konnej Straży Ochrony Przyrody i Tradycji oraz wszystkim Leśnikom z terenu naszego Okręgu wspierających nas przy organizacji tej uroczystości. Podziękowania należą się zwłaszcza Nadleśnictwom wystawiającym swoje stoiska promocyjne oraz delegującym pracowników Straży Leśnej do pełnienia służby porządkowej w trakcie całej imprezy.

Szczególne podziękowania należą się współorganizatorom i sponsorom, tj. Państwu Danucie, Paulinie i Stanisławowi Pietrusik, Małgorzacie, Sylwii i Jackowi Szalucha, Jackowi Guzowi, Henrykowi Marciniukowi, Zbigniewowi Kozioł, Krzysztofowi Danilukowi, Leszkowi Karwowskiemu, Mariuszowi Filipiukowi, Janowi Owerko, Jarosławowi Stefaniukowi, Maciejowi Nazarewiczowi, Marianowi Beredzie i innym.

Dziękujemy Kołu Łowieckiemu "Hubert" z Siedlec oraz Kołu Łowieckiemu "Żerań" z Warszawy za zaangażowanie się w tą uroczystość i udostępnienie "Smaków dziczyzny" szerokiej rzeszy osób towarzyszących. Dziękujemy też Kołom Łowieckim i Kolegom z Pocztów Sztandarowych uświetniających naszą uroczystość poprzez udział sztandarów w Mszy Myśliwskiej oraz części oficjalnej obchodów Eustachy - Hubertus Janowski 2015. Dziękujemy też Kolegom Księżom celebrującym Mszę Eustachy - Hubertus, tj. ks. Stanisławowi Grabowieckiemu oraz ks. Jackowi Guzowi.

Tekst: ZO PZŁ Biała Podlaska, fot. Roman Petrynik

TROFEA

Ocena i wycena parostków rogaczy

W dniach 25-30 listopada w siedzibie Zarządu Okręgowego Komisja Wyceny Trofeów dokonała oceny prawidłowości odstrzału oraz wyceny medalowej poroży rogaczy pozyskanych w sezonie 2015/16. Do oceny przedstawiono łącznie 1215 poroży rogaczy, w tym 1132 poroża z 48 Kół Łowieckich Okręgu Biała Podlaska, oraz 83 poroża pochodzące z polowań komercyjnych.

Z ogólnej liczby przedstawionych do oceny trofeów 1208 oceniono, jako odstrzał prawidłowy, 3 poroża otrzymały 2 pkt czerwone - odstrzał naganny, 3 poroża otrzymały 1 pkt czerwony - odstrzał nieprawidłowy, a pozyskanie jednego rogacza skierowano do rozpatrzenia przez Rzecznika Dyscyplinarnego, ze względu na nieprawidłową preparację.

Komisja dokonała także wyceny medalowej, do której zakwalifikowano 87 poroży, z czego 28 wyceniono na medal złoty, 39 na medal srebrny i 20 na medal brązowy. Wśród wycenionych na złoto największą ilość punktów w kolejności otrzymały trofea pozyskane przez następujących Kolegów:

Sławomir Udrycki	- 172,08 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 52
Marek Cegliński	- 156,33 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 4
Jan Daniluk	- 149,88 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 54
Artur Pańczuk	- 149,85 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 39
Arkadiusz Podrucki	- 148,90 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 22
Piotr Zienkiewicz	- 143,15 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 391
Marcin Kubaczyński	- 142,75 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 53
Ludwik Purski	- 142,40 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 5
Marcin Łuciuk	- 140,83 pkt za rogacza pozyskanego w obwodzie nr 34

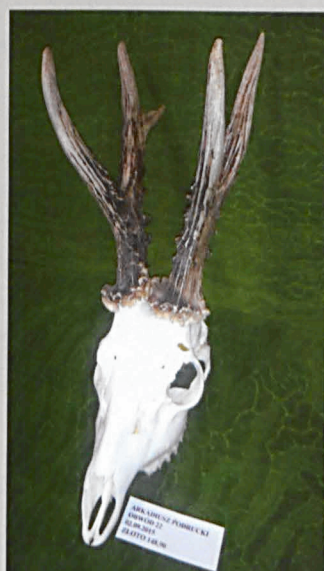
Należy tutaj podkreślić, iż wśród medalowych parostków znalazło się wiele ósmaków. Na szczególną uwagę zasługują parostki rogacza myłkusa pozyskane w dniu 24-06-2015 przez Kolegę Rafała Koniecznego w obwodzie nr 36 dzierżawionym przez Koło Łowieckie nr 18 Ponowa. W konkursie Braci Łowieckiej i firmy Swarovski Optik na najciekawsze parostki, wśród 62 zgłoszonych do konkursu, trofeum Kol. Rafała zajęło II miejsce. Wśród myłkusów należy też wymienić ciekawe trofea pozyskane przez Kolegów Tomasza Głuszczyńskiego, Kamila Niedzielskiego, Andrzeja Duklewskiego i Leszka Leoniuka.

Tekst: Zbigniew Koziol

VI Myśliwski Charytatywny Bal Karnawałowy

W dniu 6 lutego w hotelu "Chrobry" w Międzyrzeczu Podlaskim odbył się VI Myśliwski Charytatywny Bal Karnawałowy. Dzięki zaangażowaniu Komitetu Organizacyjnego w składzie: Dariusz Daniluk, Jacek Guz, Henryk Marciniuk, Stanisław Pietrusik, Jacek Szałucha i Waldemar Zienkiewicz, uczestnicy balu spędzili ten wieczór na tańcach i zabawach przy suto zastawionych stołach. Bal rozpoczęli Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej - Andrzej Daniluk i Łowczy Okręgowy - Roman Laszuk. Oprawę muzyczną balu zapewnił zespół TIIM,

Najlepsze parostki rogaczy sezonu 2015/2016



Najlepsze parostki rogaczy sezonu 2015/2016





prezentując szeroki repertuar przebojów dla starszych i młodszych pokoleń. Dodatkową atrakcją dla ucha zapewnił zespół sygnalistów myśliwskich w składzie Łukasz Brzyski, Robert Kopacz i Andrzej Wołkiewicz, który pod batutą Kol. Jacka Guza wykonał sygnały myśliwskie będące ilustracją do wiersza pt. "Koncert sygnalistów".

Nie zabrakło też rozkoszy dla podniebienia. Jak co roku Państwo Pietrusikowie przygotowali obficie zaopatrzonego stół myśliwski, zwany przez gości "paśnikiem". Wśród wielu przysmaków można było znaleźć na nim min. kielbasy, pieczone i wędzone szynki oraz pasztety. Obok paśnika nie mogło zabraknąć oczywiście "wodopoju" wyposażonego w poidelka z najróżniejszymi myśliwskimi nalewkami. Oba miejsca były chętnie i tłumnie odwiedzane przez gości. Główną atrakcją kulinarną balu był płonący dzik, pieczony w cieście chlebowym, ofiarowany przez Kol. Waldemara Zienkiewicza.



Kulminacyjnym momentem balu była licytacja obrazów i innych fantów ofiarowanych przez myśliwych i sympatyków łowiectwa na rzecz akcji "Pomóż dzieciom przetrwać zimę", w którą myśliwi z naszego okręgu aktywnie włączyli się po raz czwarty. Fanty w postaci obrazów i innych rękodzieł o tematyce myśliwskiej przekazali: Ryszard Czarnog, Dariusz Daniluk, Krzysztof



Daniluk, Elżbieta Greczuk, Rafał Heromiński (sklep Pod Amboną), Marcin Łęski (sklep myśliwsko-wędkarski), Elżbieta i Bronisław Maksymiukowie, Henryk Marciniuk, Joanna Mazurek, Mariusz Mirocki (hurtownia Asaj), Danuta i Stanisław Pietrusikowie, Jolanta i Antoni Sacharukowie, Zdzisław Trochonowicz oraz Anna i Waldemar Zienkiewiczowie. Licytację przeprowadzili Koledzy: Henryk Marciniuk, Dariusz Daniluk, Jacek Szałucha, Jacek Guz oraz Zbigniew Koziół. Ofiarowane przedmioty zlicytowano za kwotę 7 400,00 zł, którą przekazano dla Domu Dziecka w Komarnie oraz na rehabilitację Błażeja Hoduna. W trakcie balu zorganizowano także loterię fantową, na którą upominki przekazali myśliwi oraz Zarząd Okręgowy.

Organizatorzy balu składają serdeczne podziękowania wszystkim darczyńcom, dzięki hojności, których mogliśmy wspomóc potrzebujących.

Tekst, fot. Zbigniew Koziół



Spotkanie Łowczych z Koordynatorami Rejonów Hodowlanych i Nadleśniczymi

W dniu 22.02.2016r w siedzibie ZO PZŁ odbyło się spotkanie Łowczych Kół Łowieckich z Koordynatorami Rejonów Hodowlanych i Nadleśniczymi.

W porządku narady była kwestia inwentaryzacji zwierzyny łownej i sporządzania Rocznych Planów Hodowlanych oraz wymogów weterynaryjnych związanych z ASF.

Spotkanie otworzył Przewodniczący ZO PZŁ w Białej Podlaskiej Kol. Roman Laszuk, witając zgromadzonych gości: Panią Janinę Giermaz - Nadleśniczy Nadleśnictwa Chotyłów, Zastępcę Nadleśniczego Nadleśnictwa Biała Podlaska Łukasza Szubiczuka, Nadleśniczego Nadleśnictwa Parczew Mirosława Potapiuka, Nadleśniczego Nadleśnictwa Międzyrzec Podlaski Leszka Michalca, Nadleśniczego Nadleśnictwa Radzyń Podlaski Krzysztofa Hołowińskiego, Zastępcę Nadleśniczego Nadleśnictwa Sarnaki Tadeusza Charkiewicza, Nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów i Koordynatora Rejonu Hodowlanego "Puławsko-



Lubartowskiego" Piotra Kiszczaka, Zastępcę Nadleśniczego Nadleśnictwa Włodawa Stanisława Dajka, Koordynatora Rejonu Hodowlanego "Podlasie" Artura Soszyńskiego, Zastępcę Powiatowego Lekarza Weterynarii Jacka Martyniuka oraz Łowczych poszczególnych Kół Łowieckich.

Następnie Kol. Jacek Martyniuk przybliżył kwestię redukcji populacji dzików w pięćdziesięciokilometrowym pasie przygranicznym w celu zatrzymania rozprzestrzeniania się ASF. Krótko scharakteryzował tę chorobę oraz zaprezentował związany z jej pojawieniem się system WAMTA. Omówił też możliwość skupu odstrzelonych dzików i proponowane za nie kwoty. Zasygnalizował też, iż kontynuowane będą szczepienia lisów przeciwko wściekliznie. W związku z powyższymi zagadnieniami Łowczy Okręgowy Roman Laszuk zaprezentował pismo Wojewody Lubelskiego z dnia 20.01.2016 r.

oraz pismo ZG PZŁ z dnia 01.02.2016r. Przedstawił też obecnym pismo Zarządu Dróg Powiatowych, dotyczące wzrastającej liczby kolizji ze zwierzyną, prosząc Łowczych Kół o naniesienie na stosowną mapę tras migracyjnych na terenie dzierżawionych obwodów.

Następnie głos zabrał Koordynator Rejonu Hodowlanego "Podlasie" Kol. Artur Soszyński omawiając szczegółowo kwestię mającej się odbyć inwentaryzacji, przy czym zwrócił uwagę na potrzebę uwzględnienia w niej wilka. Odniósł się też do zaleceń ministerialnych dotyczących zwiększenia odstrzału dzików o 30 %. Poinformował też o terminie inwentaryzacji, która zaplanowana jest na 27- 28.02.br.

Do kwestii inwentaryzacji ustosunkowali się też nadleśniczowie Krzysztof Hołowiński i Piotr Kiszczak- Koordynator Rejonu Hodowlanego "Puławsko- Lubartowskiego", odnosząc się w swych wypowiedziach do zagadnienia wyboru metody inwentaryzacji przez dzierżawcę oraz braku partycypacji w jej kosztach ze strony Lasów Państwowych.

Kol. Roman Laszuk poinformował obecnych o podpisanym porozumieniu pomiędzy Dyrektorem Generalnym LP i Polskim Związkiem Łowieckim, prezentując jego treść. Przedstawił też komunikat ZG PZŁ nr 1/2016, dotyczący odpowiedzialności cywilnej kół i OHZ PZŁ za szkody wyrządzone przez zwierzynę w płodach i uprawach rolnych. Odniósł się też do innych kwestii bieżących, takich jak kategoryzacja obwodów łowieckich, organizacja kursów, pielgrzymki do Kodnia wspólnie z leśnikami oraz cyklicznej imprezy "Eustachy- Hubertus Janowski".

Zwrócił też uwagę na właściwą organizację odstrzału redukcyjnego bobrów na podstawie decyzji RDOŚ i wniosków Wójtów. Pozytywnym przykładem jest tu Gmina Drelów, gdzie Wójt Gminy Kol. Piotr Kazimierski dokonał tego wzorcowo. Aktualnie o taką decyzję na odstrzał redukcyjny bobrów stara się Gmina Łomazy, stąd pisma do kół dzierżawiących obwody w tej gminie o wyznaczenie myśliwych do odstrzału bobrów.

Na zakończenie poinformowano Łowczych, że uzgodnienia przez Łowczego Okręgowego planów łowiecko - hodowlanych będą się odbywać tradycyjnie w poszczególnych Nadleśnictwach.

Tekst: Paweł Szwed, fot. ZOPZŁ

Spotkanie Łowczych z Powiatowymi Lekarzami Weterynarii

W dniu 14.03.2016 r. w siedzibie ZO PZŁ przy ul. Szarych Szeregów miało miejsce spotkanie Łowczych Kół Łowieckich z Powiatowymi Lekarzami Weterynarii. Uczestniczyli w nim Łowczowie Kół Łowieckich z terenu Okręgu Biała Podlaska oraz reprezentanci poszczególnych Powiatowych Inspektoratów Weterynarii: Pani Wioleta Grabowska (PIW Łosice), Pan Leszek Golecki i Pani Magdalena Więch (PIW Radzyń Podlaski), Pan Dariusz Suchodolski (PIW Parczew), oraz Pan Radomir Bańko i Pan Jacek Martyniuk (PIW Biała Podlaska). Podczas obrad szczegółowo zaprezentowany został system WAMTA oraz wytyczne w sprawie wykonania rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 19 lutego 2016 r. w sprawie zarządzenia odstrzału sanitarnego dzików. Dyskusję zdominował temat podpisywania umów pomiędzy PIW a kołami łowieckimi na wyżej wspomniany odstrzał. Przedstawione

zostały też materiały nadesłane z ZG PZŁ "Prawne i biologiczne podstawy zarządzania populacją dzika w związku z występowaniem ASF na terenie Polski". Na zakończenie podkreślono konieczność organizowania takich spotkań, co ułatwiłoby wypracowanie kompromisu w tym trudnym dla obydwu stron temacie.

tekst, Paweł Szwed

Ocena i wycena poroży byków

W dniach 15-17 marca 2016 Komisja Wyceny Trofeów zebrała się po raz drugi, tym razem do oceny prawidłowości odstrzału oraz wyceny medalowej wieńców byków pozyskanych w bieżącym sezonie. Do oceny przedstawiono 276 wieńców jeleni i dwa poroża daniela.

Z ogólnej liczby przedstawionych do oceny trofeów 48 trofeów otrzymało 2 pkt czerwone – odstrzał naganny i 14 trofeów otrzymało 1 pkt czerwony – odstrzał nieprawidłowy, pozostałe trofea oceniono, jako odstrzał prawidłowy.

Komisja dokonała także wyceny medalowej, do której zakwalifikowano 42 wieńce jeleni, z czego 4 wyceniono na medal złoty, 11 na medal srebrny i 27 na medal brązowy. Złote medale otrzymały trofea pozyskane przez następujących Kolegów:

Szewczyk Janusz – 224,19 pkt za byka (na zdjęciu) pozyskanego w obwodzie nr 13

Piotr Łukaszuk – 216,16 pkt za byka (na zdjęciu) pozyskanego w obwodzie nr 15

Pietrzak Robert – 214,936 pkt za byka pozyskanego w obwodzie nr 8

Laszuk Roman – 214,12 pkt za byka pozyskanego w obwodzie nr 26



Niespodzianką w okręgu jest przedstawione do wyceny poroże daniela (na zdjęciu), pozyskanego przez Kol. Romana Arseniuka w obwodzie nr 23, które uzyskało 217,77 pkt i zakwalifikowało się na złoty medal.

Tekst: Zbigniew Koziol, fot. M. Szarubka

Wycena oręży dzika

Wśród przedstawionych do wyceny oręży dzika 3 uzyskały medal złoty, 4 medal srebrny i 6 brązowy. Największe trofea w sezonie 2015/16 pozyskali Koledzy:

Grzegorz Gawda – 126,05 pkt – złoty medal

Jan Daniluk – 121,50 pkt – złoty medal

Konrad Maciejuk – 120,50 pkt – złoty medal

Zbigniew Maciejuk – 119,15 pkt – srebrny medal

Ryszard Tokarzewski – 118,65 pkt – srebrny medal

Hubert Podolec – 116,40 pkt – srebrny medal

Kazimierz Paluch – 115,25 pkt – srebrny medal

Piotr Zienkiewicz – 114,75 pkt – brązowy medal

Maciej Daniluk – 114,15 pkt – brązowy medal

Radomir Mikiciuk – 113,55 pkt – brązowy medal

Piotr Sylwesiuk – 110,95 pkt – brązowy medal

Piotr Kucyk – 110,1 pkt – brązowy medal

Piotr Chilimoniuk – 109,95 pkt – brązowy medal



Inne trofea

Komisja dokonała także wyceny dwóch czaszek lisa. Lis pozyskany przez Kol. Arkadiusza Lewandowskiego wyceniony został na 25 pkt i zakwalifikował się na medal złoty, a trofeum lisa pozyskanego przez Kol. Huberta Podolca, otrzymało 24,5 pkt i zakwalifikowało się na medal brązowy.

Tekst: Zbigniew Koziol, fot. ZOPZŁ

Wieńce sezonu





Forma medali nadawanych za trofea przez
ZO PZŁ Biała Podlaska



Hubertus Expo 2016

W dniach 18-20 marca 2016 r. w Centrum Targowo-Kongresowym MT Polska odbyły się XIII Międzynarodowe Targi Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji. Na około 180 stoiskach wystawcy zaprezentowali ofertę niemalże wszystkich znaczących producentów i dystrybutorów sprzętu myśliwskiego w naszym kraju szerokiej rzeszy myśliwych. Wśród producentów nie mogło zabraknąć przedstawicieli takich firm jak: Delta Optical, FAM Pionki, Hubertus, Swarovski Optik. Sklepy myśliwskie reprezentowane przez: FH Aleksander Sajur, Incorsa, Jedność Łowiecka, Kolba, MK Szuster, Puchacz Piotrków Tryb. i Szóstak zaprezentowały szeroki wachlarz broni, amunicji oraz akcesoriów myśliwskich. Swoje stoiska miały też Kluby Dian, Sygnałistów, Wabiarzy, Szpiców, Wyźłów, Kolekcjonera i Kultury Myśliwskiej, a także



Warszawski Klub Safari i Gniazdo Sokolników. Nie zabrakło też stoisk kulinarnych, gdzie można było spróbować wspaniałych wyrobów z dziczyzny, nalewek, miodów i tym podobnych. Media łowieckie były reprezentowane przez: Łowiec Polski, Zachodni Poradnik Łowiecki, poluje.pl oraz Magazyn Darz Bór. Amatorzy strzelectwa mogli potrenować na strzelnicach multimedialnej i łuczniczej. Na scenach odbyło się wiele pokazów i prezentacji min.: psów myśliwskich, ptaków drapieżnych, mody myśliwskiej, wabienia jeleni i drapieżników, sygnałów myśliwskich oraz kuchni myśliwskiej. Specjaliści z Polskiej Akademii Praktyków Biznesu podjęli się próby zdefiniowania *etyki łowieckiej*, zaprezentowali również *Dekalog Myśliwego*, a także szczegółowo omówili, co można pokazać, a czego nie robić w mediach społecznościowych, tak, aby inni szanowali nas i naszą pasję.

W ciągu trzech dni targi odwiedziło tysiące myśliwych. Obecne targi to nie tylko wystawy i ekspozycje, ale także miejsce spotkań i okazja do spędzenia czasu w miłej, myśliwskiej atmosferze. Dzięki wielu imprezom towarzyszącym nie sposób tu się nudzić.

Tegoroczne targi odwiedziło wielu kolegów z naszego okręgu. Co krok można było spotkać znajomą twarz. Chyba największą grupę zebrał Kol. Rafał Konieczny. Wynajętym bussem na targi przyjechało dwudziestu leśników, myśliwych i sympatyków łowiectwa, którzy już zadeklarowali gotowość wyjazdu za rok, na kolejne targi.

Tekst: Zbigniew Koziol, fot. ZG.PZŁ

Świąteczne posiedzenie ORŁ

W dnia 21.03.2016 r. w siedzibie ZO PZŁ odbyło się posiedzenie Okręgowej Rady Łowieckiej. Zebranie otworzył Prezes ORŁ - Kol. Andrzej Daniluk, witając zebranych oraz przedstawiając sprawy ogólne. Następnie Łowczy Okręgowy, Kol. Roman Laszuk zaprezentował sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego PZŁ za 2015 r., a Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej Kol. Janusz Wardak sprawozdanie z dokonanej kontroli działalności ZO PZŁ. Po zakończeniu dyskusji odnośnie przedstawionych sprawozdań w głosowaniu jednogłośnie udzielono absolutorium dla Zarządu Okręgowego. W dalszej kolejności swoje sprawozdania za 2015 r. odczytali Kol. Andrzej Borysiuk- Okręgowy Rzecznik Dyscyplinarny oraz Kol. Jan Sroka - Przewodniczący



Okręgowego Sądu Łowieckiego. Sprawozdania te również przyjęto w głosowaniu jednogłośnie. Dalsze obrady dotyczyły spraw bieżących oraz rozpatrywania złożonych wniosków o odznaczenia łowieckie. Spotkanie ORŁ zakończono degustacją wielkanocnych potraw przygotowanych przez Państwa Danutę i Stanisława Pietrusików.

Tekst: Paweł Szwed, zdj. ZO PZŁ

III Międzynarodowa Konferencja Naukowa w Chełmie

III edycja Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. "Zarządzanie populacjami zwierząt dziko żyjących na terenach pogranicza" odbyła się w dniu 15 kwietnia 2016 roku w Instytucie Nauk Rolniczych PWSZ w Chełmie. Organizatorami spotkania była Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie, Polski Związek Łowiecki Zarząd Okręgowy w Chełmie, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie oraz Chełmskie Towarzystwo Naukowe. Uczestnicy, wśród których był łowczy okręgowy Roman Laszuk, wysłuchali aż 11



ciekawych referatów dotyczących problematyki zarządzania populacjami gatunków łownych i chronionych na terenach pogranicza. Referaty wygłosili:

1. Prof. dr hab. Kajetan Perzanowski "Żubry w populacjach transgranicznych: szansa czy problem?"
2. Dr inż. Jan Błaszczyk "Gospodarowanie populacją dzików (*Sus scrofa*) na terenach pogranicza"
3. Dr inż. Adam Kornat "Gospodarka łowiecka na terenie RDLP w Lublinie – wyzwania i zagrożenia"
4. Szumskij J.I., Mołożawskij A.A., Jurgiel W.S. "Aktualne funkcjonowanie łowiectwa w Republice Białoruś"
5. Prof. dr hab. Roman Dziedzic, Sławomir Struski, Tomasz Mizura, dr inż. Sławomir Begger, dr Mariusz Wójcik "Restytucja zajęcy i kuropatw na Lubelszczyźnie realizowana w ramach programu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie"
6. Katarzyna Karaś, prof. dr hab. Wanda Olech-Piasecka, prof. dr hab. Kajetan Perzanowski, dr inż. Agnieszka Suchecka, dr Daniel Klich "Zachowanie zmienności genetycznej populacji na przykładzie populacji żubra *Bison bonasus* w Bieszczadach"
7. Wioleta Kniżewska "Problematyka gospodarowania populacją dzika europejskiego (*Sus scrofa scrofa*) ze szczególnym uwzględnieniem występowania afrykańskiego pomoru świń wśród dzików"
8. Justyna Chmielewska "Liczebność i zarządzanie populacją łosia *Alces alces* w północno-wschodniej i wschodniej części Polski"
9. Dr inż. Rafał Kornas, Mirosław Sawicki, prof. dr hab. Roman Dziedzic "Sytuacja zwierzyny grubej na terenie okręgu chełmskiego"
10. Dr inż. Rafał Kornas, Mirosław Sawicki, prof. dr hab. Roman Dziedzic "Sytuacja zwierzyny drobnej na terenie okręgu chełmskiego"
11. Dr Ignacy Kitowski, dr hab. Dariusz Jakubas, dr Dariusz Wiącek "Analiza źródeł pochodzenia metali ciężkich i pierwiastków śladowych skumulowanych w wątrobach krzyżówek *Anas platyrhynchos* z obszaru regionu lubelskiego"

Tekst: Wojciech Kobylarz, fot. ZO PZŁ Chełm

Szkolenie strzeleckie Zarządów Kół

Szkolenie odbyło się 11.04.2015 r. na strzelnicy myśliwskiej w Hrudzie, w ramach rozpoczęcia sezonu strzeleckiego. Sędzią głównym był Kol. Jerzy Jakubiuk. Poszczególne klasyfikacje przedstawiały się następująco:

Najlepiej strzelający Zarząd Kola:

I miejsce KŁ 76 "Jeleń" Parczew	z wynikiem 615 pkt
II miejsce KŁ 70 "Sokół" Sosnowica	z wynikiem 509 pkt
III miejsce KŁ 2 "Cyranka" Łosice	z wynikiem 483 pkt
IV miejsce KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski	z wynikiem 392 pkt
V miejsce WKŁ 150 "Czata" Wygnanka	z wynikiem 308 pkt



Najlepiej strzelający Prezes Kola:

I miejsce Andrzej Daniluk (KŁ 1 "Basior" Łosice)	z wynikiem 180 pkt
II miejsce Jan Maksymowicz (KŁ 2 "Cyranka" Łosice)	z wynikiem 96 pkt
III miejsce Wiesław Dulniak (WKŁ 150 "Czata" Wygnanka)	z wynikiem 77 pkt
IV miejsce Roman Jastrzębski (KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski)	z wynikiem 72 pkt
V miejsce Ryszard Tokarzewski (KŁ 70 "Sokół" Sosnowica)	z wynikiem 52 pkt

Najlepiej strzelający Łowczy Kola:

I miejsce Jerzy Gochnio (KŁ 2 "Cyranka" Łosice)	z wynikiem 238 pkt
II miejsce Kazimierz Wąsowski (KŁ 76 "Jeleń" Parczew)	z wynikiem 207 pkt
III miejsce Edward Kopron (KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski)	z wynikiem 188 pkt
IV miejsce Jarosław Armaciński (KŁ 70 "Sokół" Sosnowica)	z wynikiem 179 pkt
V miejsce Tadeusz Bendziuk (WKŁ 150 "Czata" Wygnanka)	z wynikiem 106 pkt

Najlepiej strzelający Skarbnik Koła:

I miejsce Jerzy Wójciuk (KŁ 76 "Jeleń" Parczew)	z wynikiem 215 pkt
II miejsce Robert Żelazowski (KŁ 51 "Szarak" Wisznice)	z wynikiem 185 pkt
III miejsce Sławomir Grzywaczewski (KŁ 70 "Sokół" Sosnowica)	z wynikiem 164 pkt
IV miejsce Marcin Łuciuk (KŁ 2 "Cyranka" Łosice)	z wynikiem 149 pkt
V miejsce Grzegorz Sadowski (KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski)	z wynikiem 132 pkt
VI miejsce Władysław Brejer (WKŁ 150 "Czata" Wygnanka)	z wynikiem 125 pkt

Najlepiej strzelający Sekretarz Koła:

I miejsce Krzysztof Borysiuk (76 "Jeleń" Parczew)	z wynikiem 193 pkt
II miejsce Andrzej Wołkowicz (KŁ 70 "Sokół" Sosnowica)	z wynikiem 166 pkt

IV Mistrzostwa Służby Więziennej w Strzelectwie Myśliwskim

W dniu 09.05.2015 r. na strzelnicy myśliwskiej w Hrudzie w "czwórboju" myśliwskim zmierzili się funkcjonariusze Służby Więziennej z całej Polski. Były to już czwarte, a na naszej strzelnicy pierwsze zawody reprezentantów tej instytucji, z których obszerna relacja znajduje się w poprzednim numerze "Białkopodlaskiego Rocznika Łowieckiego". Warto nadmienić, iż w bieżącym sezonie odbędzie się analogiczna impreza, również o randze krajowej.



XVI Mistrzostwa Okręgu PZŁ Biała Podlaska w strzelaniach myśliwskich

Zawody, w których uczestniczyło 33 zawodników, odbyły się 16.05.2015r. na strzelnicy myśliwskiej w miejscowości Hrud. Celem mistrzostw było upowszechnianie strzelectwa wśród myśliwych oraz wyłonienie zespołowych i indywidualnych mistrzów. Sędzią głównym był Kol. Jerzy Jakubiuk, natomiast sędziami stanowiskowymi Koledzy: Tadeusz Sidoruk, Roman Jastrzębski, Zbigniew Filipiuk, Eugeniusz Paszkiewicz, Bogdan Sadowski, Leszek Karwowski, Marian Bereda, Marian Kiryk, Tadeusz Massalski, Henryk Netczuk, Bernard Kowalczuk, Andrzej Mincewicz, Zdzisław Holeszczuk, Marian Szyper i Krzysztof Szenejko. Zwycięzcami w poszczególnych klasyfikacjach zostali:

Najlepiej strzelająca drużyna w klasie otwartej:

I miejsce KŁ 76 "Jeleń" Parczew (Kazimierz Wąsowski, Krzysztof Borysiuk, Jerzy Wójciuk)	1253 pkt/1500 pkt
II miejsce KŁ 51 "Szarak" Wisznice (Rafał Dymicki, Paweł Dymicki, Bartłomiej Borysiuk)	1098 pkt/ 1500 pkt
III miejsce WKŁ 127 "Łoś" Biała Podlaska (Piotr Gruszcza, Zbigniew Szewczuk, Leon Świentuchowski)	1048 pkt/ 1500 pkt
IV miejsce KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski (Roman Jastrzębski, Edward Kopron, Krzysztof Gajecki)	1047 pkt/ 1500 pkt
V miejsce KŁ 79 Knieja Radzyń Podlaski (Jacek Wojtaś, Bartłomiej Krawiec, Andrzej Kwaśniewski)	1046 pkt/ 1500 pkt
VI miejsce BTŁ 18 "Ponowa" Biała Podlaska (Tomasz Kolada, Hubert Fabisiak, Maciej Arseniuk)	1027 pkt/ 1500 pkt

Najlepiej strzelająca drużyna w klasie powszechnej:

I miejsce KŁ 51 "Szarak" Wisznice (Rafał Dymicki, Paweł Dymicki, Bartłomiej Borysiuk)	1098 pkt/ 1500 pkt
II miejsce KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec Podlaski (Roman Jastrzębski, Edward Kopron, Krzysztof Gajecki)	1047 pkt/ 1500 pkt
III miejsce KŁ 79 Knieja Radzyń Podlaski (Jacek Wojtaś, Bartłomiej Krawiec, Andrzej Kwaśniewski)	1046 pkt/ 1500 pkt
IV miejsce BTŁ 18 "Ponowa" Biała Podlaska (Tomasz Kolada, Hubert Fabisiak, Maciej Arseniuk)	1027 pkt/ 1500 pkt
V miejsce KŁ 76 "Jeleń" Parczew (Kazimierz Wąsowski, Krzysztof Borysiuk, Jerzy Wójciuk)	1026 pkt/ 1500 pkt
VI miejsce KŁ 26 "Hubertus" Międzyrzec Podlaski (Józef Serhej, Janusz Kossak, Dariusz Wasiluk)	853 pkt/ 1500 pkt

Najlepszy wynik w klasie mistrzowskiej- indywidualnie:

I miejsce Jerzy Gochnio (KŁ 2 "Cyranka" Łosice)	z wynikiem 460 pkt/ 500 pkt
II miejsce Jerzy Wójciuk (KŁ 76 "Jeleń" Parczew)	z wynikiem 445 pkt/ 500 pkt

III miejsce Kazimierz Wąsowski (KŁ 76 "Jeleń" Parczew)
IV miejsce Krzysztof Borysiuk (KŁ 76 "Jeleń" Parczew)
V miejsce Zbigniew Szewczuk (127 "Łoś" Biała Podl.)
VI miejsce Piotr Gruszczyk (WKŁ 127 "Łoś Biała Podl.)

z wynikiem 430 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 378 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 375 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 347 pkt/ 500 pkt

Najlepszy wynik w klasie powszechnej- indywidualnie:

I miejsce Bartłomiej Borysiuk (KŁ 76 "Jeleń" Parczew)
II miejsce Hubert Fabisiak (BTŁ 18 "Ponowa" Biała P.)
III miejsce Tomasz Wawryniuk (KŁ "Miłośników Łow.)
IV miejsce Edward Kopron (KŁ 17 "Słonka" Międzyrzec)
V miejsce Tomasz Kolada (BTŁ 18 "Ponowa" Biała P.)
VI miejsce Rafał Dymicki (KŁ 51 "Szarak" Wisznice)

z wynikiem 423 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 395 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 377 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 377 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 369 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 362 pkt/ 500 pkt

Najlepszy wynik w klasie Gości:

I miejsce Robert Pióro
II miejsce Andrzej Chodowiec
III miejsce Łukasz Chrościel

z wynikiem 456 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 407 pkt/ 500 pkt
z wynikiem 392 pkt/ 500 pkt

Tytuł najlepiej strzelającego kulą uzyskał Kol. Jerzy Wójciuk z wynikiem 185 pkt/ 200 pkt, natomiast najlepiej strzelającym śrutem okazał się Kol. Jerzy Gochnio uzyskując 280 pkt/ 300 pkt.



VIII Mistrzostwa Województwa Lubelskiego

W dniu 30.05.2015 r. na strzelnicy w Hrudzie odbyły się VIII Mistrzostwa Województwa Lubelskiego. W zawodach, których głównym celem była integracja myśliwych i sprawdzenie ich umiejętności strzeleckich, uczestniczyły reprezentacje Okręgów PZŁ Chełm, Lublin, Zamość i Biała Podlaska, wystawiając trzyosobowe drużyny w klasie powszechnej i mistrzowskiej. Wyjątek stanowił ZO PZŁ Zamość, wystawiając drużynę jedynie w klasie powszechnej. Sędzią głównym był Kol. Jerzy Jakubiuk, natomiast sędziami stanowiskowymi: Kol. Leszek Karwowski, Kol. Lucjan Grabarczyk, Kol. Marek Kuszneruk, Kol. Andrzej Urban, Kol. Stanisław Majewski, Kol. Hubert Izdebski, Kol. Zbigniew Filipiuk, Kol. Jan Łagoźny, Kol. Szczepan Malinowski, Kol. Tadeusz Massalski, Kol. Jerzy Burcon, Kol. Bogdan Sadowski, Kol. Marian Bereda, Kol. Mirosław Sawicki, Kol. Ola Sawicka, Kol. Marian Kiryk, Kol. Edward Kopron, Kol. Janusz Izdebski, Kol. Eugeniusz Paszkiewicz. W skład Kolegium Odwoławczego wchodził: Kol. Jerzy Jakubiuk, Kol. Mirosław Sawicki i Kol. Edward Kopron. Wyniki przedstawiały się następująco:

Najlepiej strzelająca drużyna w klasie mistrzowskiej:

I miejsce ZO PZŁ Lublin	z wynikiem 1344 pkt/ 1500 pkt
II miejsce ZO PZŁ Chełm	z wynikiem 1288 pkt/ 1500 pkt
III miejsce ZO PZŁ Biała Podlaska	z wynikiem 1250 pkt/ 1500 pkt

Najlepiej strzelająca drużyna w klasie powszechnej:

I miejsce ZO PZŁ Lublin	z wynikiem 1187 pkt/ 1500 pkt
II miejsce ZO PZŁ Biała Podlaska	z wynikiem 1185 pkt/ 1500 pkt
III miejsce ZO PZŁ Chełm	z wynikiem 1180 pkt/ 1500 pkt
IV miejsce ZO PZŁ Zamość	z wynikiem 1102 pkt/ 1500 pkt

Najlepszy wynik w klasie mistrzowskiej- indywidualnie:

I miejsce Piotr Piecuch (ZO PZŁ Chełm)	z wynikiem 473 pkt/ 500 pkt
II miejsce Grzegorz Miotła (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 456 pkt/ 500 pkt
III miejsce Wojciech Maruszak (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 444 pkt/ 500 pkt
IV miejsce Marcin Kwaśniewski (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 444 pkt/ 500 pkt

Najlepszy wynik w klasie powszechnej- indywidualnie:

I miejsce Maciej Wójcik (ZO PZŁ Chełm)	z wynikiem 461 pkt/ 500 pkt
II miejsce Hubert Fabisiak (ZO PZŁ Biała Podlaska)	z wynikiem 418 pkt/ 500 pkt
III miejsce Ireneusz Tużnik (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 404 pkt/ 500 pkt
IV miejsce Rafał Szydłowski (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 394 pkt/ 500 pkt

Najlepszy wynik w klasie otwartej- indywidualnie:

I miejsce Piotr Piecuch (ZO PZŁ Chełm)	z wynikiem 473 pkt/ 500 pkt
II miejsce Maciej Wójcik (ZO PZŁ Chełm)	z wynikiem 461 pkt/ 500 pkt
III miejsce Grzegorz Miotła (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 456 pkt/ 500 pkt
IV miejsce Wojciech Maruszak (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 444 pkt/ 500 pkt
V miejsce Marcin Kwaśniewski (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 444 pkt/ 500 pkt

VI miejsce Jerzy Gochnio (ZO PZŁ Biała Podlaska)	z wynikiem 435 pkt/ 500 pkt
VII miejsce Hubert Fabisiak (ZO PZŁ Biała Podlaska)	z wynikiem 418 pkt/ 500 pkt
VIII miejsce Jerzy Wójciuk (ZO PZŁ Biała Podlaska)	z wynikiem 408 pkt/ 500 pkt
IX miejsce Andrzej Maciąg (ZO PZŁ Chełm)	z wynikiem 408 pkt/ 500 pkt
X miejsce Kazimierz Wąsowski (ZO PZŁ Biała Podlaska)	z wynikiem 407 pkt/ 500 pkt
XI miejsce Piotr Kędzierawski (ZO PZŁ Chełm)	z wynikiem 407 pkt/ 500 pkt
XII miejsce Ireneusz Tużnik (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 404 pkt/ 500 pkt
XIII miejsce Rafał Szydłowski (ZO PZŁ Lublin)	z wynikiem 394 pkt/ 500 pkt



Zawody Świętego Eustachego o Puchar Prezesa ORŁ, Łowczego Okręgowego oraz Przewodniczącego Komisji Strzeleckiej.

Zawody, których celem było upowszechnianie strzelectwa myśliwskiego, odbyły się na strzelnicy w Hrudzie dnia 3.10.2015 r. Uczestniczyło w nich 20 zawodników, spośród których 5 posiadało klasę mistrzowską. Sędzią Głównym zawodów był Kol. Krzysztof Gajecki, wspierany przez grono sędziów stanowiskowych w składzie: Kol. Henryk Marciniuk, Kol. Marian Bereda, Kol. Andrzej Urban, Kol. Marian Kiryk, Kol. Józef Sierhej, Kol. Jan Sroka,

Kol. Zbigniew Filipiuk, Kol. Tadeusz Massalski, Kol. Henryk Netczuk, Kol. Jarosław Jaworski, Kol. Eugeniusz Paszkiewicz, Kol. Bogdan Sadowski, Kol. Roman Jastrzębski. W skład Kolegium Odwoławczego weszli: Kol. Krzysztof Gajewski, Kol. Tadeusz Massalski oraz Kol. Andrzej Urban. Zwycięzcami zostali:

Klasa powszechna:

I miejsce Bartłomiej Borysiuk	z wynikiem 430 pkt/ 500 pkt
II miejsce Sylwester Romanik	z wynikiem 417 pkt/ 500 pkt
III miejsce Andrzej Chodowiec	z wynikiem 411 pkt/ 500 pkt
IV miejsce Waldemar Wójcik	z wynikiem 409 pkt/ 500 pkt
V miejsce Tomasz Wawryniuk	z wynikiem 395 pkt/ 500 pkt
VI miejsce Janusz Kossak	z wynikiem 384 pkt/ 500 pkt

Klasa otwarta:

I miejsce Bartłomiej Borysiuk	z wynikiem 430 pkt/ 500 pkt
II miejsce Jerzy Gochnio	z wynikiem 420 pkt/ 500 pkt
III miejsce Sylwester Romanik	z wynikiem 417 pkt/ 500 pkt
IV miejsce Andrzej Chodowiec	z wynikiem 411 pkt/ 500 pkt
V miejsce Waldemar Wójcik	z wynikiem 409 pkt/ 500 pkt
VI miejsce Robert Pióro	z wynikiem 408 pkt/ 500 pkt

Najlepiej strzelającym śrutem został Kol. Bartłomiej Borysiuk z wynikiem 260 pkt/ 300 pkt, natomiast najlepiej strzelającym kulą Kol. Kazimierz Wąsowski, uzyskując 181 pkt/ 200 pkt.

Zwycięzcom gratulujemy!

Tekst: Paweł Szwed, fot. ZO PZŁ

II strzelanie o Srebrną Wagę Podlasia

W dniu 12 września 2015 r. Strzelnica w Hrudzie gościła strzelców z Bractw Kurkowych. Organizatorem zawodów - "II strzelanie o Srebrną Wagę Podlasia" - było Podlasko-Kozieradzkie Bractwo Kurkowe Towarzystwo Strzeleckie w Konstantynowie. W zawodach wzięło udział 35 strzelców. Strzelanie o Srebrną Wagę odbyło się do kura, który był umieszczony na specjalnej wadze przygotowanej na to strzelanie przez Brata Roberta Gajewskiego. Urządzenie sprawdziło się znakomicie. W momencie, gdy Kur spadał na ziemię - a był to 127 strzał - w górę posypał się strumień iskier. Zwycięzcą został Brat Zdzisław Makowski, II miejsce zdobył Brat Zdzisław Zdziennicki (Łódzkie Bractwo Kurkowe), III miejsce zajęła Siostra Jadwiga Miliszkiewicz (Łomżyńsko-Drohickie Bractwo Kurkowe). Ponadto toczono rywalizację o pięć tarcz okazjonalnych.

1. **Tarcza Prezesa OC Jana Klauzę**
Zdobywca: I Tomasz Miliszkiewicz Bractwo Łomżyńsko - Drohicki
2. **Tarcza "SZCZĘŚCIA" Katarzyny i Roberta Gajewskich**
Zdobywca: I Paweł Pastuszka Bractwo Radomskie
3. **Tarcza Starosty Bialskiego**
I Tomasz Miliszkiewicz Br. Łomżyńsko - Drohickie
4. **Tarcza Przewodniczącego Rady Powiatu Bialskiego**
I Tomasz Miliszkiewicz Br. Ł-D
5. **Tarcza Wójta Gminy Konstantynów**
I Tomasz Miliszkiewicz Br. Ł-D

Tekst za: www.podlaskokozieradzkie.pl, fot. Roman Petrynik



II Charytatywny Bal Myśliwski – KŁ 79 Wola Warszawa

W dniu 30 stycznia 2016 r. Koło Łowieckie nr 79 Wola Warszawa zorganizowało II Charytatywny Bal Myśliwych w Łosicach. W balu uczestniczyło ok. 120 osób. O godz. 19.00 przedstawiciele zarządu koła Łowczy Janusz Filipowicz i Skarbnik Piotr Zienkiewicz przywiteli wszystkich gości. Przez cały

okres trwania balu oprawę muzyczną zapewnił DJ Andrzej Zubek z Karoliną. Stół z przysmakami lasu, na którym znalazły się takie rarytasy jak: kiełbaska z dzika, szynka z dzika, pasztety, smalec z ogórkami, dojrzewająca polędwica oraz wiele innych przysmaków przygotował kolega Tadeusz Sidoruk. Nie mogło również zabraknąć przepysznych nalewek przygotowanych przez P. Annę Zienkiewicz. Wszystkie słodkości ufundowane zostały przez członka naszego koła kolegę Zenona Łukaszuka. Imprezę prowadził oraz zabawiał

gości kolega Piotr Zienkiewicz. Koncert sygnalistów wykonali koledzy Robert Kopacz i Łukasz Brzyski pod batutą kolegi księdza Jacka Guza. Jeżeli Bal, to tort, a na wyjątkowym Balu Myśliwskim przepyszny dzik pieczony w chlebie.

Przez cały okres trwania balu na stoliku znajdowała się puszka, do której wszyscy uczestnicy mogli wrzucić dowolną kwotę na szczytny cel. O godz. 22.00 rozpoczęła się aukcja charytatywna. Fanty do licytacji ufundowane zostały przez kolegów myśliwych oraz sympatyków łowiectwa zaprzyjaźnionych z naszym kołem. Aukcję prowadził kol. Piotr Zienkiewicz w asyście pięknych hostess: Edytą Wyczółkowską, Anną Kobylńską oraz Agnieszką Zienkiewicz. W trakcie licytacji zebrano kwotę 8000 zł. **Cały dochód z balu przeznaczono dla dzieci z Polskiego Domu Dziecka w Solecznikach na Litwie oraz dla Błażeja Hoduna z Huszlewa - dziecka po niedokrwiennym udarze mózgu.**

Zarząd Koła chciałby serdecznie podziękować organizatorom: Janusz Filipowicz, Waldemar Zienkiewicz, Piotr Zienkiewicz, Karol Zienkiewicz, Wiesław Kot, Maciej Kot i Mieczysław Bronisz za wspianą organizację balu.

Tekst, fot. Piotr Zienkiewicz



"Łoś" z "Ostoją" na balu

Kolejny już raz w dworku „Helena” w Porosiukach, w dniu 15 lutego 2016 r. odbył się bal myśliwski zorganizowany przez dwa zaprzyjaźnione ze sobą Koła Łowieckie: Koło Łowieckie



nr 15 „Ostoja” oraz Wojskowe Koło Łowieckie nr 127 „Łoś”. Bal otworzyli Prezesi Kół, Koledzy Marian Bereda i Sebastian Santus. Do tańca przygrywał zespół „Forum”. W zabawie uczestniczyło ponad 100 par myśliwych i ich gości. Atrakcją balu oprócz zabawy były potrawy z dziczyzny oraz tzw. stół myśliwski i pieczony dzik w cieście chlebowym przygotowany również przez myśliwych. W trakcie balu

zorganizowano charytatywną zbiórkę pieniędzy, zebrano ok. 3000 zł, które przekazano na konto Fundacji Spełnionych Marzeń by pomóc chorej Justynce Płatek wnuczce myśliwego Kolegi Stanisława Pietrasa członka WKŁ 127 „Łoś”. Zabawa trwała do białego rana.

Tekst, fot. Zarząd KŁ Łoś



Lekcje przyrody Koła Łowieckiego "Hubert" w Siedlcach

Członkowie Koła "Hubert" od lat biorą czynny udział w spotkaniach z młodzieżą w szkołach w tym na terenie obwodów 420 i 351, które dzierżawi koło. Spotkania odbywają się w szkołach, przedszkolach, w plenerze, oraz na terenie Nadleśnictwa Sarnaki w Sali Edukacyjnej i Ścieżce Dydaktycznej. Takie spotkania skupiają się głównie na przedstawieniu młodzieży, jakie gatunki zwierząt żyją i które są pod ochroną, czym się żywią, jak wygląda wykładanie karmy w okresach mroźnej i śnieżnej zimy, oraz jakie rodzaje karmy powinno się wykladać w zależności od gatunku zwierzyny. Spotkania w terenie przeważnie zakończone są ogniskiem i pieczeniem kiełbasek na terenie Gajówki Sułów.

Podkreślić, należy, że z inicjatywy nauczyciela Dariusza Kazuna Zespół Placówek Oświatowych z Platerowa bierze udział w akcji „OŻYWIĆ POLA”. Ze strony Koła koordynatorem akcji jest Kol. Kazimierz Kinowski. Młodzież bierze udział w ustawianiu podsypów dla bażantów i wykładaniu karmy oraz tworzeniu remiz śródpolnych.



W dniu 2.07.2015 r. naszą Gajówkę i Nadleśnictwo Sarnaki odwiedziły dzieci z półkolonii organizowanej przez Szkołę Podstawową w Huszlewie. W wycieczce uczestniczyło 36 uczniów pod opieką Pani Beaty Semeniuk, Moniki Świderskiej i Karoliny Geresz, oraz przedstawiciele Koła "Hubert": Łowczy Koła Jacek Szałucha oraz Piotr Szałucha i Krzysztof Horbowiec. Na początku wycieczka udała się do Nadleśnictwa Sarnaki, gdzie przedstawiciel Nadleśnictwa pan Marek Harkiewicz zapoznał uczniów ze Ścieżką i Izłą Edukacyjną. Dzieci dowiedziały się o warunkach i zasadach gospodarowania w lasach oraz o zwierzętach żyjących na terenach leśnych. Następnym etapem wycieczki było odwiedzenie Gajówki Sułów, gdzie Koło Łowieckie Hubert przygotowało poczęstunek dzieciom w formie ogniska i kiełbasek. W trakcie ogniska dzieci dowiedziały się od Łowczego Jacka Szałuchy o historii Koła. Największą atrakcją pobytu dzieci na Gajówce był róg myśliwski (trąbka). Dzieci były bardzo zadowolone i podziękowały Kołu Hubert za zaproszenie i zdobytą wiedzę.

22 stycznia b.r. Pani dyrektor Renata Tomczuk oraz Panie Wychowawczynie z Zespołu Szkolno-Wychowawczego w Huszlewie zaprosiły Łowczego Koła Łowieckiego "Hubert" w Siedlcach Jacka Szaluchę do placówki. Spotkał się on z przedszkolakami oraz z uczniami szkoły podstawowej klas Ia i Ib. Uczniowie zostali zapoznani z głównymi zadaniami stojącymi przed myśliwymi, głównie w trudnych okresach śnieżnej i mroźnej zimy. Dowiedzieli się również, że myśliwi nie tylko polują na zwierzynę, eliminując m.in. osobniki chore i słabe, ale również biorą czynny udział w ochronie gatunków zagrożonych wyginięciem



oraz walczą z kłusownictwem. Myśliwi od kilku lat zasiedlają obwody dzierżawione przez Koło bażantami i kuropatwami. Do ich zadań należy także dbanie o urządzenia łowieckie oraz dokarmianie zwierząt. Dla szkoły Koło Hubert przekazało kalendarze myśliwskie oraz karmę dla ptactwa, którą dzieci powiesiły w szkolnej "stołówce dla ptaków".

W czasie spotkania uczniowie przeżyli wspaniałą przygodę, pełną opowiadań i zdjęć o zwierzętach, ich zwyczajach oraz tradycjach łowieckich i kulturze.

Tekst, fot. Jacek Szalucha

Hubertus w "Dąbrowie"

Jesień to początek sezonu polowań zbiorowych. Większość kół rozpoczyna go polowaniem hubertowskim, na cześć patrona myśliwych Św. Huberta, który w dniu 3 listopada ma swoje święto. Jednak uroczystości z tym związane przenosi się często na najbliższy dzień wolny od pracy, tak, aby w większość myśliwych mogła uczestniczyć w polowaniu. Tak też uczyniono w Kole 63 "Dąbrowa". Uroczyste polowanie zaplanowano na sobotę, 7 listopada. Polowanie rozpoczęła uroczysta msza święta w kościele w Pratulinie, celebrowana przez ks. Jacka Guza. W pięknie przystrojonym kościele, w asyście pocztu sztandarowego



zgromadziło się około czterdziestu członków koła, aby wspólnie pomodlić się za pomyślność na cały sezon łowiecki. Zwyczaj hubertowski symbolizuje kultywowanie tradycji i kultury łowieckiej. Po mszy myśliwi udali się do stancji Dąbrówka na zbiórkę, gdzie dokonano odprawy myśliwych. Ze względu na dużą frekwencję myśliwych podzielono na dwie grupy. Pierwszą prowadził prezes Grzegorz Gregoruk przy pomocy podłowczego Piotrka Sylwesiuka, a drugą łowczy Tomasz Sylwesiuk w asyście skarbnika Sławka Rechnio. Po losowaniu stanowisk, grupy udały się na wyznaczone rewiry. Polowanie przebiegło w serdecznej myśliwskiej atmosferze i po kilku pędzeniach obie grupy wróciły na stanicę, gdzie w blasku płonących "świec syberyjskich" na świerkowych gałązkach ułożono pokot. Co prawda skromny, ale nie oto w tym polowaniu przecież chodzi. Na pokocie znalazły się dwa dziki i cztery lisy. Prowadzący polowania w obu grupach złożyli oficjalne sprawozdania, po których oddano hołd pozyskanej zwierzynie. Następnie udekorowano króla i vice-króla polowania oraz króla pudlarzy, po czym prowadzący oficjalnie zakończyli polowanie i zaprosili kolegów myśliwych na "ostatni miot" do świetlicy w Łęgach, gdzie przy suto zastawionych stołach nie było końca opowieściom myśliwskim...

Tekst, fot. Zbigniew Koziol

Zimowa "zbiorówka" w KŁ "Dąbrowa"

„Zbiorówka” – to określenie, używane przez myśliwych polowania zbiorowego. Kiedy redakcja "Echów Polesia" otrzymała z Koła Łowieckiego "Dąbrowa" w Białej Podlaskiej zaproszenie na taką, planowaną na dzień 24 stycznia b.r. zbiorówkę, decyzja zapadła szybka i jednoznaczna: "Trzeba jechać!"



Kapliczka św. Huberta i tablica upamiętniająca 60 jubileusz KŁ "Dąbrowa" na skraju lasu obok m. Mokrandy Nowe

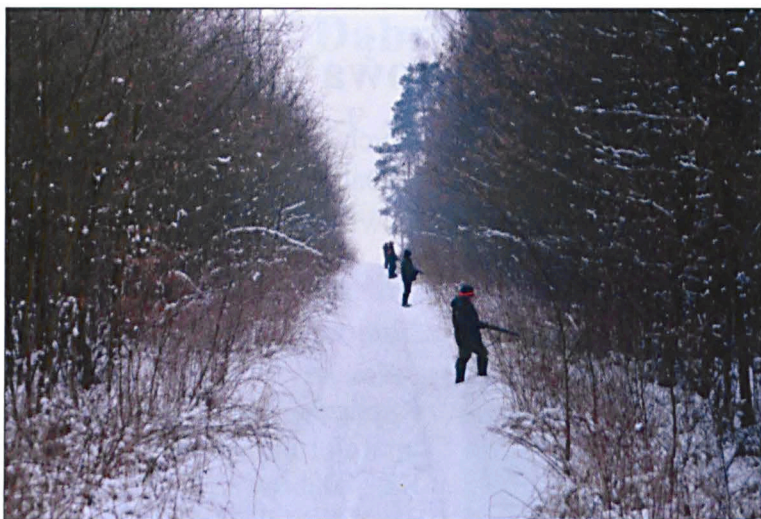


Krótki instruktaż i losowanie stanowisk przeprowadzone przez organizatora "zbiorówki" kolegę Wojciecha Kobylarza.

... i na łowy!



"Pociąg myśliwski"- ciągnik oraz dwie specjalne przyczepy – doskonale sprawdzają się w trudnych warunkach terenowych



Zanim ruszy naganka, można rozejrzeć się na stanowisku.



Dziki z lewej, dziki z prawej!, – żaden miot nie był pusty. Taka obfitość zwierzyny cieszy serce każdego myśliwego.



Oddanie celnego strzału w takich warunkach wymaga twardej ręki i bystrego oka. Gratulacje dla Mariusza od kolegów – dekorują go świerkową gałązką.



Na zakończenie polowania uroczysty "pokot" pozyskanej zwierzyny. Na pokocie 10 dzików i jeden lis - bardzo dobry rezultat jednego dnia polowania grupy 23 myśliwych. Wszyscy czekają na przybycie łowczego koła, któremu zostanie złożony meldunek o przebiegu polowania, będzie wybrany król i wice-król dzisiejszych łowów oraz król ... pudlarzy, bo św. Hubert uśmiecha się jedynie wybranym.

O wysokiej kulturze łowieckiej bialskich myśliwych i zachowaniu przez nich pięknych tradycji polskiego łowiectwa opowiadaliśmy już naszym Czytelnikom w poprzednich numerach EP, relacjonując m.in. przebieg corocznie organizowanego święta myśliwych i jeźdźców "Eustachy-Hubertus" w Janowie Podlaskim. Tym razem mieliśmy możliwość upewnić się bezpośrednio w łowisku, że ta kultura łowiecka nie jest jedynie pustym hasłem, a ma ona bezpośredni wymiar, także duchowy, w postaci szacunku do zwierząt oraz poszanowaniu praw Natury. A najlepszym ku temu dowodem jest obfitość zwierzyny w lasach Nadbużańskich.

Naszemu stałemu autorowi, redaktorowi naczelnemu magazynu "Białkopodlaski Rocznik Łowiecki" - koledze Wojciechowi Kobylarzowi gratulujemy doskonale zorganizowanej i sprawnie przeprowadzonej "zbiorówki" oraz pięknego sportowego strzału do dzika. Dziękując jemu za zaproszenie na łowy dziękujemy również wszystkim kolegom z KŁ "Dąbrowa" za gościnność i bardzo sympatyczne towarzystwo.

Darz Bór!
Eugeniusz Lickiewicz

"Zbiorówka"

Już na zbiórkę trąbka gra
Przed szeregiem łowczy stoi
To odprawa łowców trwa
Dyskutować nie przystoi.

Moc Kolegów się zjechało
Aura wróży piękny łów
Już do kniei by się chciało
Zapolować wspólnie znów.

Stanowiska rozdzielone
Psy z naganką poszły w las
Twarze wszystkich są skupione
Komu łaskaw będzie los?

Gdzieś w oddali pieski grają
W żyłach szybciej krąży krew
Już nadzieję wszyscy mają
Że to na nich idzie zwierz.

Wtem na flance padły strzały
W łufach każdy kule ma
W uroczysku Bohukały
Będzie pokot na sto-dwa.

Lecz niemila niespodzianka
Zaskoczyła wszystkich nas
Strzelec kule zmarnowali
Wszystkie dziki poszły w las.

Drugi miot i znów nadzieja
Na szczęśliwy łówów kres
Lecz tym razem nikt nie strzela
Nagle wszystkich dopadł stres.

Że na pokot z dobrej woli
Łowczy sam położy się
A pudlarzy dym otuli
I tak łowy skończą się.

Lecz słoneczko hen wysoko
Jeszcze polowanie trwa
I niejeden mrużąc oko
Strzeli dzika, albo dwa.

Miot kolejny się rozpoczął
Już w oddali słychać trzask
Dzik na linię się wytoczył
Dowód to Huberta łask.

Lecz nie jeden to odynieć
To wataha ku nam gna
Mily polowania koniec
Knieja znowu dziś nam da.

Padły strzały, jeden, drugi
Kanonadę słychać wręcz
Tu i tam dzik padł jak długi
Ty nemrodzie przy nim klęcz.

Radość wielka wśród myśliwych
Na pokocie dzików sześć
Niebywale urodziwych
Trzeba zwierzu oddać cześć

Sygnal trąbki się rozlega
Ogień płonie, w duszy gra
Już częstuje nas kolega
Naleweczką na sto-dwa.

Zbigniew Koziół lipiec 2015

Zbigniew Koziol Radziwiłłowie i myślistwo

*Tymczasem goście, potraw czekający w sali,
Z zadziwieniem na wielki serwis poglądali,
Którego równie drogi kruszec jak robota.
Jest podanie, że książę Radziwiłł-Sierota
Kazał ten sprzęt na urząd w Wenecyi zrobić
I wedle własnych planów po polsku ozdobić.*

Adam Mickiewicz "Pan Tadeusz"

O bogactwie i fantazji Radziwiłłów krążą liczne legendy. Nie ulega jednak wątpliwości, iż w ciągu wieków osiągnęli oni pozycję najmożniejszej i najśłynniejszej rodziny magnackiej, zajmującej znaczące miejsce również pośród arystokracji europejskiej. W Rzeczypospolitej słynęli z organizowania najlepszych polowań, na które byli zapraszani książęta, magnaci, a nawet królowie, a w późniejszych czasach politycy, dyplomaci, finansiersi i fabrykanci.

Biała (Podlaska) przeszła we władanie Radziwiłłów w II połowie XVI w. Ich starania przyczyniły się do szybkiego rozwoju i rozkwitu miasta. W roku 1662 Aleksander Ludwik Radziwiłł zlecił budowę okazałej książęcej rezydencji. Z czasem powstał piękny kompleks pałacowo-parkowy, niestety do naszych czasów dotrwały tylko jego fragmenty. Najokazalszym obiektem, dziś już nieistniejącym był pałac, który stanowił wzór dla innych tego typu obiektów w Polsce. Przy pałacu znajdował się park-zwierzyniec, założony przez wielkiego miłośnika łowów Hieronima Floriana Radziwiłła. W zwierzynicy hodowano niedźwiedzie, daniela (ponad 600 szt.), dziki, sarny, wilki, rysie i zwierzynę drobną. Dwie mile na północny – zachód od zespołu pałacowego, w rejonie wsi Worgule, znajdował się natomiast zwany od jego imienia las - Floriancwald. Pełnił on funkcję rekreacyjną związaną z obserwacją zwierząt, a zarazem stanowił teren do polowań. W centrum zwierzynicy znajdował się pawilon myśliwski, od którego symetrycznie rozchodziło się osiem szerokich ulic.

Rezydencja magnacka Radziwiłłów w Białej Podlaskiej wzorowana była na zespole zamkowym w Nieświeżu, wybudowanym w II połowie XVI w. przez księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, zwanego "Sierotką". Zespół nieświeski składał się z renesansowego zamku bastionowego, kilku kościołów i ratusza. Na przedmieściach założono ogromny park, zwany Albą, który zawdzięcza swoje pojawienie w 1878 roku Marii Dorocie Radziwiłłowej de Castellane. Oprócz starego parku jest jeszcze park japoński i park Marysin. Kompleks parkowy położony jest nad brzegami dwóch stawów i zajmuje powierzchnię ok 100 hektarów.

Życie na zamku w Nieświeżu upływało na hucznych balach i polowaniach, o których krąży wiele opowieści. Jedna z nich głosi o sannie urządzonej w środku lata. Ponad stumetrową drogę z zamku do kościoła wysypano solą (należy tu zaznaczyć, iż w tamtych czasach nie była to

tania przyprawa), do sań zaprzężono tresowane niedźwiedzie i zapraszano gości na przejażdżkę. Inna legenda tłumacząca pochodzenie nazwy posiadłości świadczy o niebanalnym trybie życia jej mieszkańców. Otóż dbając o satysfakcję zaproszonych na polowania gości, rozstawiali w lesie upolowane dzień wcześniej zwierzęta, tak podprowadzając do nich swoich gości, aby każdy zdobył należne trofeum. Zdarzyło się kiedyś, że pewien książę upolował niedźwiedzia stojącego w lesie od kilku polowań. Kiedy uradowany myśliwy podszedł do zwierza i poczuł jego zapach okazało się, że zwierzę było już mocno ... nieświeże.

Spośród Radziwiłłów najbardziej znanym i opisanym w literaturze był Karol Stanisław zwany Panie Kochanku (ur.1734 w Nieświeżu - zm.1790 w Białej). Sławę zawdzięczał nie zasługom dla Ojczyzny, nie gromadzeniem i pomnażaniem bogactw, a przeciwnie nadzwyczajnym zdolnościom do marnotrawstwa. Wielki łgarz, lubiący zdumiewać, pełen nadzwyczajnych pomysłów, postępujący wbrew ogólnie przyjętym normom. Był zamiłowanym biesiadnikiem, podróżnikiem i myśliwym, a przy tym bazarzem, jakich mało. Kiedyś opowiadał, jak polując na niedźwiedzie, kazał dyszle od wozów miodem wysmarować. Niedźwiedzie zlizując miód, zaczęły połykać dyszle i w końcu całe się na nie ponadziewały! W czasie innego polowania "Panie Kochanku" zapomniał śrutu i kul, a że jadł wiśnie, miał tylko pestki. Nabił nimi strzelbę. Gdy pojawił się jelen, strzelił do niego z pestek wiśni, ale zwierz uciekł. Rok później, w tym samym lesie, Karol Radziwiłł spotkał jelenia... z dużymi gałęziami wiśni wyrastającymi mu z głowy! Nie ulega wątpliwości, że miał on słabość do niedźwiedzi. Podczas uczt urządanych



w jego pałacu dla cudzoziemskich gości, do stołu usługiwał m.in. tresowany miś. Gości woził Karol Radziwiłł pojazdem zaprzężonym w sześć lub osiem... niedźwiedzi.

W późniejszych latach z rodem Radziwiłłów nieświeskich splotły się drogi znanego artysty malarza Juliana Fałata. W 1886 roku wziął on udział w polowaniu, zorganizowanym w Nieświeżu przez ks. Antoniego Radziwiłła dla pruskiego następcy tronu Wilhelma. Powstał wówczas cykl akwarel i rysunków, który utrzymywał najważniejsze sceny z tego polowania. Przyniosły one sławę polskiemu artyście, który został zaproszony na cesarski dwór do Berlina,

gdzie pełnił tam funkcję nadwornego malarza scen myśliwskich. Jednak przyjaźń z rodziną Radziwiłłów powodowała, iż wielokrotnie powracał do Nieświeża, by studiować motywy myśliwskie i przyrodę. Z tego okresu pochodzi wiele znanych obrazów artysty. Do najbardziej znanych należą "Oszczepnicy" z 1890 r. których pierwowzorem byli strażnicy niedźwiedzi mateczników w dobrach Radziwiłłów. Następnie seria nastrojowych scen polowań z nagonką: "Polowanie z nagonką" z 1894 roku, "Nagonka" z 1887 r., "Polowanie w Nieświeżu" z 1891 r.,



"Wyjazd na polowanie" z 1895r. i słynny "Powrót z niedźwiedziem" z 1892r. oraz kilka motywów myśliwskich: "Polowanie na kaczki" z 1886 roku i "Polowanie na niedźwiedzia" z 1888 roku. Jak wspomina sam artysta w swoich pamiętnikach: *"wróciłem do Nieświeża, aby gruntownie poznać ten już ukochany świat, w którym czekała mnie niezwykle malownicza zima [...] Zapal do myślistwa i sztuki zyskał przewagę nad przyjemnościami życia w stolicy. [...] Woląłem malować, polować i żyć w budanach leśnych, niż przebywać w salonach berlińskich milionerów. Dzisiaj, po kilkudziesięciu latach, dziękuję opatrności, że miałem tyle siły woli, aby dać pierwszeństwo sztuce. Tymi latami studiów żyję, bowiem do dziś dnia, przetrawiając i opracowując prawie wciąż na nowo niewyczerpane tematy - wrażenia z ukochanej krainy."*

Źródła:

- 1) B. Dyakowski – *O dawnych łowach i dawnej zwierzynie*
- 2) *Europejskie tradycje łowieckie* – pod redakcją Tadeusza J. Żuchowskiego
- 3) J. Molenda – *Tajemnice polskich grobowców*
- 4) J. Fałat - *Pamiętniki*
- 5) Wikipedia

dr Tomasz Demidowicz

Biała Podlaska w roli krajowego ośrodka sportu strzeleckiego w okresie międzywojennym

Sport strzelecki był drugim ze sportów, po lotnictwie, w którym Biała Podlaska zaznaczyła swoją obecność w latach 1918-1939 na poziomie krajowym. Początkom sportu strzeleckiego w mieście nad Krzną dał z jednej strony Związek Strzelecki (ZS) "Strzelec" i Bialskie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie, z drugiej środowisko podoficerów i oficerów Garnizonu Wojska Polskiego. Bialska organizacja ZS "Strzelec" powstała z inicjatywy i pod komendą ppłk WP Raczkowskiego z prezesem R. Kochem, przy wsparciu pierwszego burmistrza Białej Podlaskiej w Polsce niepodległej Zenobiusza Borkowskiego. Tworząc obwód bialski ZS "Strzelec" weszło do Okręgu Brzeskiego ZS obok obwodów łukowskiego, słonimskiego i siedleckiego. Bialskie Koło Prawidłowego Myślistwa zawiązało się początkowo w następującym składzie: Władysław Bartkiewicz – prezes, Karol Smoleński – wiceprezes, Jan Jasiński – sekretarz. W I połowie lat 20. XX w. okrzepła bialska organizacja myśliwych pod nazwą Bialskie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie z prezesem Kazimierzem Żmigrodzkim i mjr Jerzym Wroczyńskim. Dysponowało własną bażanciarnią, grupą około 30 czynnych myśliwych i obszarem łowieckim.

Na rzecz rozwoju strzelectwa działalność początkowo prowadziło dowództwo 34 Pułku Piechoty stacjonującego w mieście nad Krzną oraz dowództwo Dywizjonu 9 Pułku Artylerii Polowej, także funkcjonującego w Białej Podlaskiej. W latach 20. XX w. wiele inicjatywy w tej dziedzinie wykazały zawiązane wojskowe kluby wojskowe. Od 19 lutego 1924 r. pierwsze poczynania, na rzecz nie tylko strzelectwa, zaczęła koordynować zawiązana w Białej Podlaskiej



Zawody na bialskim zamku.

Powiatowa Rada Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego ze starostą bialskim Janem Rudnickim, ppłk Gałuszczyńskim, redaktorem Stanisławem Rybskim, kpt. Aleksandrem Piotrowskim.

Pierwszy znaczący sukces zanotowali strzelcy 34 pp. w Zawodach o Mistrzostwo 9 Dywizji Piechoty 26-28 października 1924 r. Reprezentacja bialskich wojskowych zwyciężyła w klasyfikacji drużynowej w pięcioboju. W klasyfikacji indywidualnej też najlepszy okazał się oficer 34 pp kpt. Władysław Pazderski. Oficer ten potwierdzał swój prymat w pięcioboju w następnych latach. W dniu 29 czerwca 1925 r. środowisko bialskich strzelców doprowadziło do zorganizowania I Podlaskich Zawodów Strzeleckich w Białej Podlaskiej. W strzelnicy za koszarami przy ul. Warszawskiej członkowie Sekcji Strzeleckiej

34 pp., jak też strzelcy Bialskiego Powiatowego Towarzystwa Łowieckiego potwierdzili dobrą dyspozycję.

Znaczące sukcesy odnieśli bialscy strzelcy w drugiej połowie lat 20. XX w., które ugruntowały pozycję Białej Podlaskiej, jako ciekawego i ważnego ośrodka ogólnokrajowego. Startując w Strzeleckich Mistrzostwach Armii 16-18 września 1927 r. reprezentacja 34 pp. zajęła III miejsce, zdobywając 427 pkt. Uznała wyższość jedynie zespołu 76 pp. (474 pkt) i 4 psp (451 pkt). W konkursie strzeleckim indywidualnym, wspomniany wcześniej mjr W. Pazderski, został sklasyfikowany na VII pozycji. Przynależność do czołówki Polski potwierdziła reprezentacja bialskich wojskowych na VII Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich w Przemyślu w lipcu 1928 r. W klasyfikacji drużynowej w strzelaninach zespołowych drużyna 34 pp. zajęła III miejsce z liczbą 368 pkt, plasując się za drużyną 19 pp. z Lwowa i 48 psk Stanisławów. Zwycięstwo w konkurencji strzelań o Mistrzostwo ZS "Strzelec" na 300 m z broni dowolnej w trzech postawach odniósł startujący w barwach 34 pp kpt. Stanisław Lewiński. Osiągając wynik 117/300 pkt możliwych wyprzedził kpt. Mariana Borzemskiego z 19 pp Legionów 109/300 pkt i kpt. Maruchę z CSS Toruń 104/300 pkt możliwych. Zwyciężył też kpt. S. Lewiński i został Mistrzem ZS "Strzelec" w konkurencji strzelań do jelenia na 100 m strzał pojedynczy z liczbą 19 pkt. Drugie miejsce w tej konkurencji wywalczył drugi strzelec 34 pp. mjr Cehak, osiągając 18 pkt. Inny strzelec z 34 pp mjr W. Pazderski w konkursie strzelań o Nagrodę Ministerstwa Spraw Wojskowych na 200 m z broni wojskowej w postawie dowolnej 10 strzałów zajął wysokie III miejsce z wynikiem 65 pkt, uznając wyższość chorążego Kucharskiego z 5 pp Legii Wilno - 69 pkt i ppłk Prokopa 54 pp. Tarnopol z liczbą 66 pkt.

W Narodowych Zawodach Strzeleckich Myśliwskich i Łuczniczych w Toruniu 17-23.VIII.1928 r. zespół z Białej Podlaskiej zwyciężył w konkursie strzelań o Nagrodę Komendanta Głównego ZS "Strzelec". Wyprzedził w niezwykle zaciętej walce reprezentację Warszawy o 30 pkt, zdobył bowiem 237 pkt, podczas gdy drużyna stołeczna - 207 pkt.

W konkursie indywidualnym strzelań z broni długiej dowolnej na 300 m o tytuł Mistrza Warszawy kpt. S. Lewiński wywalczył II miejsce, zdobywając tytuł wicemistrza stolicy z liczbą 914 pkt. Przegrał jedynie z innym wybitnym i wszechstronnym polskim strzelcem kpt. Bolesławem Gościwiczem, który wystrzelał 940 pkt, a wyprzedził innego znanego strzelca por. M. Borzemskiego, który zdobył 899 pkt. Komendant Przysposobienia Wojskowego 34 pp, oficer inwentury bialskiego pułku kpt. S. Lewiński, reprezentując Polskę na Strzeleckich Mistrzostwach Świata w Sztokholmie w lipcu 1929 r. wywalczył w jednej z konkurencji brązowy medal. Wspomniany kpt. S. Lewiński, startując w V Narodowych Zawodach Strzeleckich, rozegranych we Lwowie 31 sierpnia - 6 września 1930 r., znalazł się w czołówce najwybitniejszych strzelców zdobywając kilka medali. Srebrny medal "wystrzelał" w konkursie strzelań z karabinu dowolnego na 30 m. Brązowe medale zdobył w strzelaniu z karabinku w postawie klęcząc i pistoletu dowolnego na 50 m.

Równoległe z ogólnokrajowymi sukcesami wojskowych 34 pp. w strzelectwie na przełomie lat 20. i 30. XX w. zaczęli notować tak gimnazjaliści, jak i gimnazjalistki szkół bialskich. Zawodnicy sekcji strzeleckiej trenowani przez prof. Jana Cieję zwyciężyli bezapelacyjnie w I Okręgowych Zawodach Strzeleckich w Lublinie, zorganizowanych wiosną 1930 r. z okazji Okręgowego Święta Wychowania Fizycznego. W konkursie strzelań z broni małokalibrowej na 50 m w trzech postawach po 10 strzałów zdobyli 533 pkt

wyprzedzając drużynę Państwowego Gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego z Siedlec (470 pkt) i Państwową Szkołę Rzemieślniczą w Chełmie (452 pkt). Podobnie zajęli I miejsce w Zawodach Strzeleckich z Broni Małokalibrowej o Mistrzostwo IX Okręgu Korpusu Brześć latem 1930 r. W klasyfikacji indywidualnej zawodnik sekcji bialskiej Antoni Gregor wywalczył II miejsce w klasyfikacji końcowej. Podstawowy członek bialskiej drużyny strzeleckiej w broni małokalibrowej stanowili obok wspomnianego A. Gregora, Kazimierz Brzeziński, Tadeusz Koc, Zbigniew Żmigrodzki, Zygmunt Czajka, Stanisław Smoleński, Stefan Kurczyński.

Jeszcze większe w skali ogólnopolskiej sukcesy zaczęły notować gimnazjalistki Państwowego Gimnazjum Żeńskiego Emilii Plater, trenowane przez wspomnianego wielokrotnie kpt. S. Lewińskiego. W I Kobięcych Korespondencyjnych Zawodach Strzeleckich zorganizowanych przez Komendę Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju w sezonie 1929/30 bialskie dziewczęta, zdobywając 995 pkt zajęły II miejsce, w rywalizacji z 92 zespołami z Polski. Dały się jedynie wyprzedzić drużynie z Państwowego Gimnazjum w Śremie – 1.077 pkt na 1.200 pkt możliwych. Trzecie miejsce zajęły dziewczęta z innego gimnazjum w Wielkopolsce – Środzie uzyskując 926 pkt. W rywalizacji indywidualnej tych zawodów bialczanka Regina Muszkiewiczówna okazała się najlepszą, zdobywając 180 pkt. Wyprzedziła Jadwigę Matusiewiczówną (Nowe Święcany) - 176 pkt. Czwarte miejsce w tej rywalizacji zajęła druga z bialskich gimnastyczek - Janina Woźniakówna, a piąte, jeszcze jedna bialczanka - Jadwiga Szymolanka. Przynależność do ścisłej czołówki Polski potwierdziły dziewczęta bialskie w III Ogólnopolskich Kobięcych Zawodach Strzeleckich w Warszawie 19-23 marca 1930 r. W rywalizacji w gronie 307 zawodniczek uplasowały się w klasyfikacji drużynowej za bardzo dobrą drużyną Rodziny Wojskowej z Przemyśla. W konkursie strzelań o Nagrodę "Wspólnymi Siłami" Rodzina Wojskowych uplasowała się na III miejscu w konkursie drużynowym. Podobnie zajęły III miejsce w konkursie drużynowym "Strzelań o Nagrodę Celności". Jednak większe sukcesy zanotowały Bialczanki w konkursach indywidualnych. Zawodniczka bialskiej organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet gimnazjalistka Krystyna Zaborowska zwyciężyła w konkursie strzelań o "Nagrodę Celności", a w konkursie strzelań o "Tytuł Wyborowej Strzelczyni" zajęła II miejsce. Druga z gimnazjalistek bialskich – Halina Halecka w tym ostatnim konkursie sklasyfikowana została na III miejscu.

Pozycję ciekawego ośrodka strzeleckiego zachowywała Biała Podlaska przez niemal całą pierwszą połowę lat 30. XX w. Szczególnie duże sukcesy notowały dziewczęta bialskich szkół średnich w latach 1931-1932. Startując w IV Strzeleckich Zawodach Kobięcych w Warszawie w 1931 r. bialska drużyna dziewcząt uplasowała się na II miejscu w Polsce. W konkursie strzelań o "Nagrodę Celności" w konkursie indywidualnym najlepsza okazała się J. Woźniakówna. W konkursie strzelań o Mistrzostwo m. stołecznego Warszawy z broni dowolnej, znana z talentu bialczanka K. Zaborowska, także była najlepsza, zdobywając tytuł "Mistrzyni Stolicy". Należy nadmienić, że bialska drużyna żeńska sukcesy te wywalczyła w ostrej rywalizacji z udziałem 170 zawodniczek. Przynależność do czołówki Polski ponownie potwierdziły bialskie dziewczęta w I Korespondencyjnych Zawodach Strzeleckich, zorganizowanych przez Komendę Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju z udziałem 300 zawodniczek. Zwyciężyły bezapelacyjnie w konkursie strzelań drużynowych bialskie dziewczęta. Sukces był tym piękniejszy, że także w klasyfikacji indywidualnej dziewczęta

okazały się najlepsze. Zwyciężyła J. Woźniakówna z liczbą pkt 282 przed K. Zaborowską – 280 pkt. Głośne zwycięstwa ogólnopolskie bialskich dziewcząt sprawiły, że V Podlaskie Zawody Strzeleckie w Białej Podlaskiej w dniach 1-2 października 1932 r. miały znakomitą oprawę i organizację. Uroczystości otwarcia zawodów uświetniła duża grupa wyższych wojskowych Wojska Polskiego z ówczesnym Dowódcą IX Okręgu Korpusu w Brześciu n. Bugiem gen. bryg. Mieczysławem Trojanowskim, gen bryg. Franciszkiem Sikorskim oraz płk Wilhelmem Rückemanem - dowódcą 9 Dywizji Piechoty. Podczas dwudniowych zawodów rozegrano konkursy strzelań z broni wojskowej na 300 m, strzelanie z broni małokalibrowej, broni myśliwskiej i pistoletu. W strzelaniu z broni wojskowej na 300 m tytuł Mistrza Podlasia w grupie oficerów zdobył ppor. Eugeniusz Wertyński z 34 pp., w grupie podoficerów st. sierżant Alojzy Poznań 34 pp., w grupie żołnierzy szer. Stanisław Pawłowski. Natomiast w grupie strzelczyń Przysposobienia Wojskowego PW słuchaczka bialskiego gimnazjum R. Muszkiewiczówna. W konkursie strzelań z pistoletu I miejsce zajął por. Cieślowski z 9 pał przed gimnazjalistą bialskim Z. Czajką i ppor. Skrodzkiem z 34 pp. W strzelaniu z broni małokalibrowej panów I miejsce zajął ppor. Witold Bąk z 34 pp. przed gimnazjalistą bialskim Kosteckim. W grupie Pań w strzelaniu z broni małokalibrowej I miejsce zajęła gimnazjalistka bialska Charłampowicz przed inną bialską gimnazjalistką Szymczak. W konkursie strzelań myśliwskich I miejsce zajął mjr Stanisław Bebenkowski przed ppłk Jerzym Wroczyńskim z 34 pp (czł. Bialskiego Towarzystwa). W innym konkursie strzelań z broni wojskowej I miejsce zajął kpt. Zygmunt Wroczyński z 34 pp. przed plutonowym Jerzym Ostrowskim z 35 pp. W konkursie strzelań myśliwskich do jelenia najlepszym okazał się mjr Marcei Gołdowski z 35 pp. W konkursie strzelań z broni wojskowej zwyciężył kpt. Władysław Kruczek z żandarmerii wojskowej w Siedlcach przed ppor. E. Wertyńskim z 34 pp. W strzelaniu do sztucznych gołębi I miejsce zajął inż. Stanisław Połoski z Siedlec przed Wężykiem z Witulina. W drużynowym konkursie strzelań o Nagrodę Przechodnią zwyciężyła drużyna 35 pp. przed zespołem 34 pp. Fundatorem nagród było Dowództwo 9 DP, bialska organizacja Rodziny Wojskowej, Dowództwo IX Okręgu Korpusu w Brześciu n. Bugiem, Okręgowy Urząd PWiWF oraz Dyrekcja Podlaskiej Wytwórni Samolotu z Białej Podlaskiej PWS48. V Podlaskie Zawody Strzeleckie potwierdziły pozycję Białej Podlaskiej jako centrum regionalnego strzelectwa Podlasia oraz hegemonię bialskich strzelców i strzelczyń. Dobrym występow bialskich strzelców towarzyszyły równolegle inne sukcesy w strzelectwie kompanijnym wojskowym, w tym znakomite występy 1 i 7 kompanii 34 pp. w Zawodach Strzeleckich Korpusnych i armijnych WP w latach 1932-1934. Bialski 34 pp. mógł pochwalić się zdobyciem Nagrody Przechodniej Dowódcy 9 DP. W kolejnych latach 1934-1939 strzelcy i strzelczynie z Białej Podlaskiej nie notowali już tak spektakularnych sukcesów jak w latach poprzednich. Zadecydowała prawdopodobnie zmieniona polityka Komendy Głównej ZS "Strzelec" po odejściu dotychczasowego komendanta głównego mjr Kazimierza Kierkowskiego - znanego miłośnika i animatora strzelectwa i łucznictwa. Nie mniej jednak Biała Podlaska jest miejscem kilku zawodów strzeleckich na poziomie powiatu. W zorganizowanych 30 września 1934 r. Powiatowych, Zawodach Sportowo-Strzeleckich ZS "Strzelec" w konkursie strzelań Pań na 50 m z trzech postaw zwyciężyła Elżbieta Olędzka, natomiast w konkursie strzelań Panów na tym dystansie Stanisław Sawczak. W innym konkursie - "10 strzałów ku chwale Ojczyzny" zwyciężył Jerzy Grabowski, zdobywając normę do Złotej Odznaki Strzeleckiej 50. W Zawodach Strzeleckich w Białej Podlaskiej 28-29 kwietnia 1935 r. o Odznakę Strzelecką zwyciężył Paweł Teśluk.

W Zawodach Strzeleckich Łuczniczych o Mistrzostwo Okręgu IX ZS Strzelec w Brześciu n. Bugiem 28-30 czerwca 1935 r., stanowiących eliminacje do kolejnej edycji Narodowych Zawodów Strzeleckich, zespół strzelców z Białej Podlaskiej zajął II miejsce. W skład zespołu wchodził Zdzisław Dudzyński, Jan Bratek, Eugeniusz Burchard, Stanisław Cywiński i Zbigniew Orzeszko-Ostryko. W konkursie strzelań indywidualnych Z. Orzeszko-Ostryko zajął III miejsce.

Znaczące sukcesy ogólnokrajowe, regionalne strzelców tak wojskowych, jak i słuchaczy bialskich szkół średnich, zwłaszcza w latach 1928-1934, były efektem współpracy miejscowych organizacji paramilitarnych z wojskiem oraz dyrekcjami szkół. Obok wcześniej wspomnianych organizacji takich jak ZS "Strzelec", Wojskowy Klub Sportowy przy 34 pp., Bialskie Towarzystwo Łowieckie, od 1925 r. w popularyzację strzelectwa włączyły się również miejscowe organizacje Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa, a od sierpnia 1927 r. także Policyjne Kółko Sportowe, Przysposobienie Wojskowe, Związek Podoficerów Rzeczypospolitej Polskiej i Związek Harcerstwa Polskiego.

Sukcesy były efektem pozyskania dla rozwoju strzelectwa w Białej Podlaskiej tak znakomitych miłośników i znawców tego sportu, jak kpt. S. Lewiński, czy prof. J. Ciejpa i pozyskaniu przez nich dla idei strzeleckiej młodzieży średnich szkół bialskich. Nie bez znaczenia była znakomita popularyzacja strzelectwa jako ciekawej dyscypliny sportowej przez wyższych oficerów WP, m.in. w osobach płk Bronisława Prugar-Ketlinga, płk Waleriana Jachimowicza, ppłk J. Wroczyńskiego, ppłk Krznicha czy komisarza bialskiej Policji Państwowej Remiszewskiego. Nie bez znaczenia były także wysiłki środowiska strzeleckiego idące w kierunku wzmocnienia organizacyjnego i budowy niezbędnej infrastruktury. Działalność tylko Komendy Powiatowej ZS "Strzelec" opierała się na 34 kołach i na ok. 1 tys. członków. Prężna była organizacja Bialskiego Towarzystwa Łowieckiego, nie licząc dużej grupy oficerów i podoficerów zawodowych WP Garnizonu Biała Podlaska. Przy wsparciu z wykorzystaniem funduszy do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu PWiWF w Lublinie i Powiatowego Komitetu PWiWF z komendantem mjr Janem Targowskim i referentem wojskowym pkt. Józefa Ciaglińskim - Biała Podlaska dysponowała czterema strzelnicami. Działalność prowadziło w pow. Biała Podlaska 31 hufców męskich pozaszkolnych, cztery hufce szkolne, 10 hufców żeńskich pozaszkolnych, trzy hufce kolejowe PW, jeden hufiec Rodziny Wojskowej i 13 kół rezerwy.

Rozwój strzelectwa w Białej Podlaskiej na obszarze powiatu bialskiego i województwa lubelskiego opierał się na pracy i pasji miłośników tej dyscypliny sportu oraz na wypracowanym i sprawdzonym systemie. Otwierał on, zwłaszcza przed młodzieżą szkolną, nowe perspektywy a także zachęcał do treningu strzeleckiego. Stała obecność Wojska Polskiego motywowała, zachęcała i stanowiła wzorzec. Pokazywano wszystkim mieszkańcom miasta nad Krzną, jak pożyteczna jest obecność WP nie tylko w sensie bezpieczeństwa czy podtrzymywania patriotyzmu, ale również na polu sportowym.

Bartosz Marzec

Odszedł łowczy Białowieży

W grudniu pożegnaliśmy Lecha Miłkowskiego (1928 – 2015), ostatniego Łowczego Puszczy Białowieskiej. Dawnemu łowisku królów Polski służył wiernie przez ponad pół wieku i doprawdy trudno uwierzyć, że znalazł się tam przypadkiem. Jako absolwent Wydziału Leśnego SGGW w Warszawie chciał pracować w Olsztyńskim, ale komisja, która w 1951 roku przydzielała posady w Lasach Państwowych, robiła wszystko, by nie spełnić życzeń leśników.

Pracując w Nadleśnictwie Hajnówka, gościł Bronisława Zielińskiego (1914 – 1985), tłumacza i przyjaciela Hemingwaya. Wspominał mi później, że pan Bronisław pojawił się w Białowieży - w trakcie rykowiska - wkrótce po tym jak zdał egzamin selekcyjny. Razem ze strażnikiem podeszli kilka byków, ale żadnego nie upolowali. W kulminacyjnym momencie Zieliński, łowca prawy i etyczny, a przy tym człowiek akuraty, wydobywał z kieszeni odrysowane z podręcznika wieńce selekcyjnych byków i dokonywał starannego oraz wielokrotnego porównania. Żaden z jeleni nie wytrzymał tej próby - wszystkie uszły bez strzału.

W Białowieży poznał też Romana Hupałowskiego (1905 – 1990) - prawnika, przed wojną działacza Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego. Pan Roman brał udział w wojnie obronnej 1939 roku, potem zaś służył w II Korpusie Polskim. Po 1945 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zajmował się organizacją wypraw łowieckich a także ochroną zwierzyny i jej środowiska. Polował bez mała wszędzie i prawie na wszystko, a bogatą kolekcję trofeów



Fot. archiwum Józefa Wiszniewskiego

przekazał w darze warszawskiemu Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa. Kiedy jednak w 1981 r. przyjechał do Białowieży, nie miał na rozkładzie żubra.

- Minister zezwolił na odstrzał jednej sztuki, a ja postanowiłem, że uszczuplimy chmarę byków, które pustoszyły pola blisko Hajnówki - wspominał w rozmowie ze mną Lech Miłkowski.
- O poranku pierwszego dnia zajechaliśmy na miejsce. Akurat z pola wracał włościanin, więc spytałem go, gdzie żubry. "A jeść hetyje bladzie" - odparł. W wolnym tłumaczeniu

oznaczało to, że królewski zwierz żeruje. Podeszliśmy stado, obejrzelśmy byki - wszystkie mocne, medalowe. Tyle że niektóre chorowały na ropowicę, która powodowała, że odpadały im pędzle. Te sztuki należało wyeliminować. Dokonanie odstrzału - jako zwykłą formalność - odłożyliśmy na później.

Następnego dnia przyjechali jak po swoje. Ale byki zapadły się pod ziemię. Obeszli kępy lasu znajdujące się pośród pól. I nic. Jak się okazało, chmara przemieściła się w zupełnie innym kierunku i otropili ją dopiero po południu.

- Postanowiłem poczekać przy służbowej ładzie nio - mówił mi Miłkowski. - Tymczasem pan Hupałowski ruszył na podchód. Towarzyszył mu lekarz weterynarii, który miał wskazać odpowiednią sztukę. Minęły trzy kwadranse zanim usłyszałem strzał. Zdziwiłem się, że preparator, specjalnie przywieziony w celu zabezpieczenia trofeum, powrócił tak szybko. "Ależ się pan uwinął" - pogratulowałem. "Okazji nie było" - wyjaśnił. Okazało się, że pan Hupałowski spudłował z 70 metrów, a żubry pognały w stronę Hajnówki.

Myśliwy i weterynarz zapakowali się do łady, Lech Miłkowski włączył napęd na cztery koła i, modląc się, by nie trafić na niewidoczny pod śniegiem rów melioracyjny, rozpoczął pościg. Okrążyli chmarę i przecięli jej drogę. Hupałowski wymierzył, opierając broń o pień najbliższego drzewa, a weterynarz Parku Białowieskiego, pan Zbigniew Krasieński, bezbłędnie wskazał, który z byków stojących na kulawy sztych w odległości blisko 200 metrów nadaje się do odstrzału. Tym razem myśliwy ulokował kulę precyzyjnie i byk spisał testament. Najwidoczniej, aby trafić, potrzebował zastrzyku adrenaliny.

Pan Lech pozował Włodzimierzowi Puchalskiemu. Wybitny fotograf i myśliwy wprawnym okiem ocenił

z d o b y t y p r z e z
Miłkowskiego wieniec
- o formie czternastaka
obustronnie koronnego,
i spytał, czy nie mógłby
wykonać kilku zdjęć.

- Dla mnie był to honor -
wspominał z uśmiechem
stary leśniczy.

Lech Miłkowski -
człowiek niezwykle
uczynny, skromny
i serdeczny - był
strażnikiem pamięci



Fot. Bartosz Marzec

o ludziach dbających o zachowanie Puszczy. Chętnie i szczerze dzielił się swoim bogatym doświadczeniem łowieckim, imponującą wiedzą historyczną i - przede wszystkim - przyrodniczą. Był nauczycielem kilku pokoleń leśników i myśliwych. Do Jego uczniów należy m.in. łowczy okręgowy z Białej Podlaskiej Roman Laszuk. Od swego mentora nauczył się jak z bogactw natury korzystać w sposób mądry i odpowiedzialny i jak strzec rodzimej przyrody.

O Białowieży, gdzie znał każdą trybę i każdy dukt, Lech Miłkowski opowiadał z miłością. Teraz stał się częścią jej legendy.

Rafał Konieczny (*Białskie Towarzystwo Ponowa w Białej Podlaskiej*)

Rogacz na Bokince

Wczesną wiosną wybrałem się na popołudniową przejażdżkę po obwodzie bez broni. Wiosenne słońce rozleniwiło mnie do tego stopnia, że początkowo nie zauważyłem nieopodal żerującego rogacza. Dopiero, gdy mnie zobaczył i salwował się ucieczką w podskokach zainteresowała mnie forma jego będących jeszcze w scypule parostków, które widocznie odbiegały od normy.

W czerwcu przypomniała mi się wiosenna sytuacja i postanowiłem odszukać tego niecodziennego rogacza i pojechać w miejsce gdzie widziałem go wiosną. Prosto z pracy wpadłem do domu gorączkowo szykując ekwipunek. Po drodze w łowisko wpisałem się w książkę i z niezbyt dużą nadzieją na spotkanie rogacza ruszyłem w teren. Samochód zostawiłem pod lasem i w dalszą wędrówkę z lornetką, pastorałem i karabinem udałem się pieszo. Przede mną rozpościerał się teren pocięty rowami melioracyjnymi, koszone i nieskoszone łąki układały się w nieregularną szachownicę. Wymarzone miejsce na polowanie.

Spacerując widziałem parę kozłów, ale żaden nie był tym pamiętnym i wybranym, a już w domu postanowiłem, że albo ten, albo żaden. Zmęczony

i zrezygnowany długim spacerem postanowiłem zajrzeć na śródleśną łąkę nieopodal, jako ostatnie miejsce gdzie mógłbym się go spodziewać.

Szybkim pewnym krokiem zmierzałem do celu, gdy zobaczyłem rogacza podnoszącego się z traw jakieś 270 m ode mnie. Szybki rzut okiem przez lornetkę i chwila zastanawiania "czy to ten czy to tylko refleksy słońca odbijają się w szklach lornetki uniemożliwiając poprawne rozpoznanie?" Zdecydowałem się na podchód, wiatr był korzystny, ale od rogacza dzieliło mnie, co najmniej cztery rowy melioracyjne i nieskoszone łąki. Zbliżając się do kozła z każdym metrem upewniałem się, że to mój rogacz. Pokonując drugi z rowów byłem od rogacza w odległości strzałowej. Podniosłem się z kolan sprawdzić czy został na swoim miejscu czy też może mnie usłyszał i uciekł. Był... niestety zobaczył mnie i zaniepokojony odskoczył



na kolejne 50 metrów. Zamarłem w bezruchu, na co najmniej 10 min a kozioł zaczął spokojnie żerować. Kontynuowałem podchód na kolanach przez niekoszoną łąkę uważając, aby mnie nie zauważył. Doszedłem do kolejnego rowu i podjąłem decyzję o strzale. Podniosłem się, rozstawiłem pastorał, upewniłem się o bezpieczeństwie strzału. Rogacz był na mniej więcej 110 m, zaniepokojony uniósł głowę i pokazał się w pełnej krasie. Uspokajając oddech wymierzyłem na komorę i oddałem strzał. Rogacz zaznaczył tzw. rakieta i padł na miejscu. Doszedłem do niego najszybciej jak się dało. Ostatni kęs, złom chwila zadumy. Dopiero wtedy zdałem sobie sprawę, że plecy mam mokre a ręce pocięte żdźbłami traw. Czy było warto? Owszem było... Jest to mój najcenniejszy rogacz i wspomnienia tego polowania wracają do mnie ilekroć spojrzę na wspaniałe trofeum.

Rogacz został pozyskany w dniu 24.06.2015r. przy miejscowości Bokinka Królewska gm. Tucza, w obwodzie łowieckim nr 36, dzierżawionym przez Białskie Towarzystwo Łowieckie "PONOWA" Koło Łowieckie nr 18 w Białej Podlaskiej. Teren Nadleśnictwa Biała Podlaska woj. Lubelskie.

Darz Bór!



Sławomir Udrycki (*Koło Łowiecki Nr 149 "WIARUS" w Lublinie*)

Taki rogacz!

11 maja na prośbę Zarządu Koła miałem udać się do obwodu Nr 52, aby dostarczyć środek odstraszający dziki dla jednego z naszych zaprzyjaźnionych rolników. Zgodnie z planem, zaopatrzony w środek chemiczny do odstraszania dzików, udałem się do miejscowości Radcze. Z Lublina mam do pokonania 70 km do obwodu, dlatego więc nie wykorzystać okazji pobytu w łowisku? Byłoby to co najmniej nierozsądne tak więc zabrałem ze sobą sztucer. W trakcie przejazdu zastanawiałem się, w który sektor łowiska udać się na polowanie. Rozważając wiele możliwości zdecydowałem, że z uwagi na ładną pogodę, a także pierwszy dzień sezonu na rogacze dobrym rozwiązaniem będzie podchód. U rolnika zabawiłem kilka dłuższych chwil. Przy wspólnej kawie przekazałem mu informacje jak użyć środka, aby maksymalnie wykorzystać jego skuteczność, a następnie udałem się do książki, aby dokonać zapisu na polowanie. Wybrałem uroczysko Brzozowy Kąt, gdzie koledzy myśliwi, jak również i ja bardzo rzadko polowaliśmy. Na miejscu, wiedząc, że muszę znaleźć dogodne miejsce na zasiadkę wybór padł na zagajnik, przy którym była uprawa porzeczek - świetne miejsce na rogacza. Zabrałem z auta stółek i pastorał by w razie okazji oddać precyzyjny strzał. Miejsce było idealne, lecz po kilkudziesięciu minutach obserwacji, około godziny 19-tej w "moje" porzeczeki przyjechał rolnik dokonać oprysku. Musiałem zmienić miejsce. Idąc wzdłuż porzeczek, co kilkadziesiąt kroków zatrzymywałem się, aby lornetką zbadać teren.



O tej porze dnia sarny już powinny wychodzić na żer i nie chciałem żadnej niepotrzebnie niepokoić. W pewnym momencie po mojej prawej stronie w odległości około 300-350 metrów zauważyłem dwie sarny, które nieśpiesznie zdążyły do młodnika. Obserwacja przez lornetkę dała mi pewność...pierwsza to koza natomiast za nią, z nisko opuszczoną głową, na sto procent - rogacz. Byłem na otwartej przestrzeni, więc czekałem aż wejdą do młodnika. Siedząc na stołku zastanawiałem się, jakie poczynić kroki, aby je podejść by mieć przynajmniej cień szansy by ocenić, czy rogacz jest selekcyjny. Analizując swoje położenie stwierdziłem, że po lewej stronie miałem porzeczkę, po prawej łąkę i pola a więc otwartą przestrzeń, a przed sobą... kanał. Tak! To jest myśl!!! Wyczekałem aż sarny zniknęły w młodniku i w pośpiechu podążyłem w kierunku kanału by schować się za wałem. Tak osłonięty i niewidoczny dla saren, podążałem w ich kierunku. Jednak to, co dawało przewagę i możliwość podejścia bliżej, ograniczało również możliwość obserwacji. Nie miałem pewności, że sarny nie opuściły młodnika, nie wyszły na łąkę lub idą w moim kierunku. Odłożyłem więc zbędne rzeczy: torbę, w której zawsze mam termos z kawą i stołek, a sztucer opierałem o pastorał i czołgając się na groblę przez lornetkę obserwowałem teren. Musiałem co kilkanaście kroków delikatnie wychylić się, aby zorientować się w sytuacji. Sarny nie wyszły na otwartą przestrzeń, lecz spokojnie żerowały w młodniku. Wziąłem broń i kolejny raz bardzo powoli wczołgałem się na wał. Moim sprzymierzeńcem okazało się kilka drzew, które rosły tuż za wałem i doskonale mogły mnie osłonić. W odległość 110-120 metrów do saren nie wiedząc, z jakim rogaczem mam do czynienia, w pozycji leżącej przez lornetkę obserwowałem młodnik. Obserwacja była utrudniona; w młodniku drzewa co prawda niskie, lecz pomiędzy nimi dużo krzewów. Widziałem sylwetki poruszającej się zwierzyny, lecz nie mogłem ocenić rogacza. Znając jednak zachowanie saren byłem spokojny i cierpliwie czekałem. Nadszedł ten moment... między krzewami pokazała się sylwetka żerującego rogacza, który uniósł łeb. Pierwsze wrażenie... coś pięknego!!! Piękna ciemna barwa parostków, wytarty, regularny szóstak, szeroka szyja - piękny łowny cap. Aby się upewnić sięgnąłem po leżący w trawie sztucer. Delikatnie za drzewo i na kolano, luneta do oka... krotność dwanaście. Pozycja do obserwacji dobra, lecz te krzewy! Dłuższe obserwacja przez lunetę w takiej pozycji jest uciążliwa. Upewniłem się, co do mojego rogacza, że jest "odpowiedni". Jaka decyzja? Co robić? Strzelać?. Taki rogacz! Strzał musi być precyzyjny, ale te krzaki. Mierzę w szyję. Trafie - jest mój! Nie trafię trudno pozyskam go innym razem. Odbezpieczyłem... przyspiesznik... i czekam na właściwy moment. Jest! Uniósł łeb - mam to, na co czekałem... wydech... i strzał! Słyszę oszczeknięcie raz, drugi... Przeładowałem, patrzę przez lunetę. Kozioł wyskoczył z młodnika. Mam go w pełnej krasie. Widzę całą sylwetkę, stoi do boku... więc bez wahania, bez przyspiesznika... krzyż w sylwetkę... wydech... "Bahh"... "Pu"... cisza... Jest!!! Kiedy w końcu pozbierałem cały pozostawiony wcześniej ekwipunek i dotarłem do strzelonego rogacza - oddałem należyty hołd zwierzynie. Klęknąłem - nie wiem czy przed nią, czy przed świętym Hubertem w podzięcie, że pierwszego dnia sezonu obdarował mnie takim trofeum. Ten dzień z pewnością zostanie w mojej pamięci do końca życia. Nie mogę tylko zrozumieć jednego. Dlaczego w lornetce i lunecie widziałem regularnego szóstaka, gdy mój życiowy rogacz na formę ósmaka?! Mam nadzieję, że święty Hubert pozwoli mi przeżyć raz jeszcze coś równie pięknego, czego szczerzę życzę sobie i moim Kolegom Myśliwym.

Za Bugiem

Odludek

Oto kaczka bardzo dzika, co myśliwych wciąż unika.

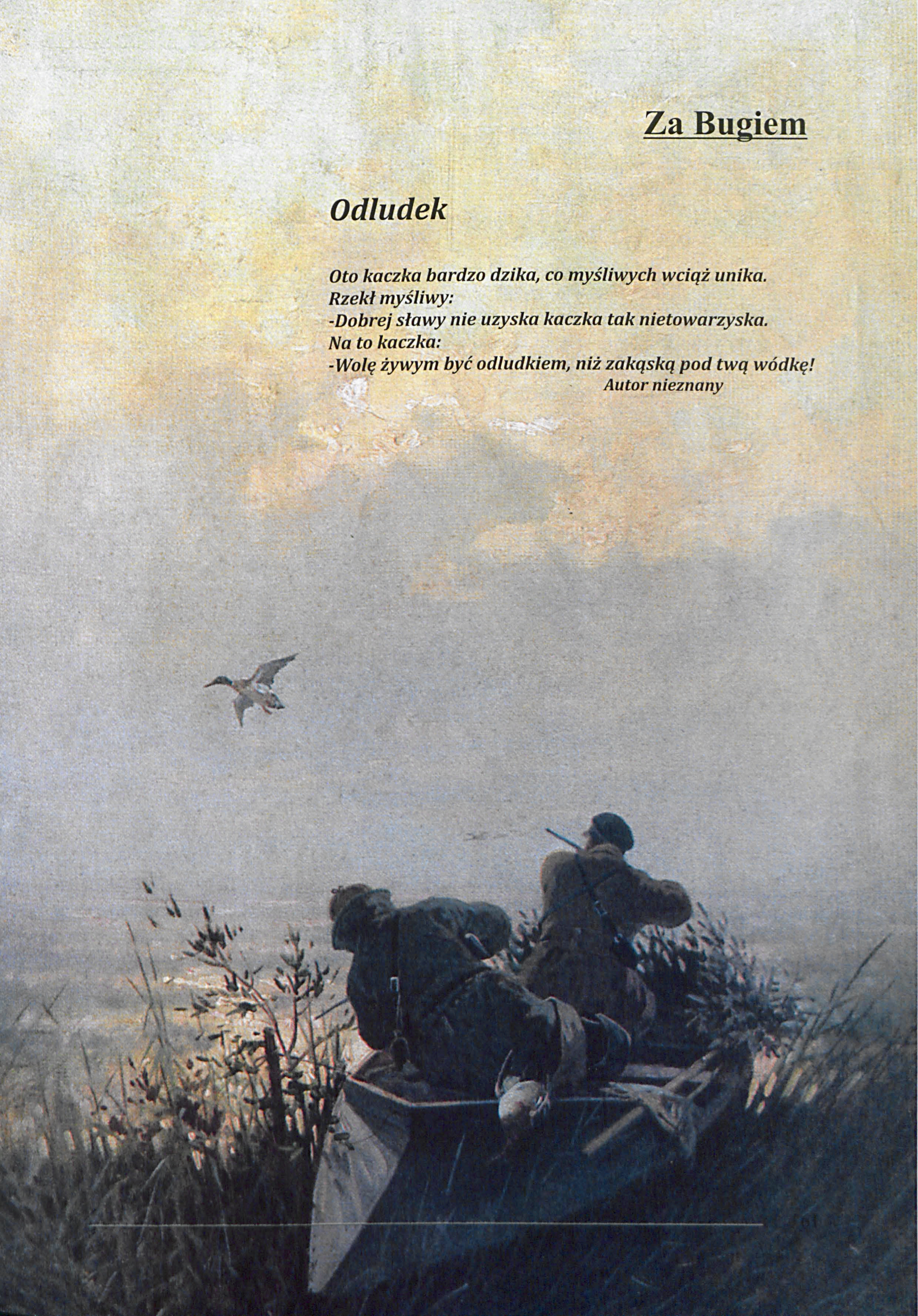
Rzekł myśliwy:

-Dobrej sławy nie uzyska kaczka tak nietowarzyska.

Na to kaczka:

-Wolę żywym być odludkiem, niż zakąską pod twą wódkę!

Autor nieznany



Eugeniusz Lickiewicz (*Próżana*)

Kociolkowskie błoto

Teraz po nim pozostała tylko porośnięta krzakami nizina. Ale pamiętam to błoto bardzo dobrze z czasów jeżeli tak można powiedzieć - jego świetności; wrzące życiem, nietknięte jeszcze przez sowieckich meliorantów. Ponieważ nie było zbyt duże, padło ich łupem na samym końcu, kiedy w rejonie prużańskim - nieosuszonym z większych bagiennych obszarów - pozostawało tylko błoto "Dzikie" w jego północnej części, przylegające do Puszczy Białowieskiej oraz stanowiące rezerwat przyrody. Pozbawione w wyniku osuszania błot swoich naturalnych siedlisk, z większości przepięknego kiedyś krajobrazu północnego Polesia, zniknęło też ptactwo błotne. Dlatego w latach osiemdziesiątych minionego stulecia Kociolkowskie błoto w bliższej okolicy stało się swoistą "kaczą stolicą", dostarczając mojej namiętnej duszy młodego kresowego myśliwego obfitości przeżyć i wrażeń.

Polowanie na kaczki nie należy do jakichś nadzwyczajnych myśliwskich wyczynów, jest dość łatwe i proste, a większego wysiłku fizycznego wymaga jedynie jego forma "z podchodu", kiedy myśliwy w poszukiwaniu zapadłych na dzienną drzemkę kaczek przemierza, zalany potem w sierpniowym skwarze, wśród roi dokuczliwych owadów, nieraz znaczne obszary wodno-błotnej powierzchni. Ale chyba właśnie z powodu tej dostępności i łatwości, letnio-jesienne polowanie na kaczki jest powszechnie lubiane przez poleskich myśliwych, a otwarcia sezonu w sierpniu nie zaniecha raczej żaden z nich. Ponadto jest ono jakby przedsmakiem i zapowiedzią już poważniejszych o wiele jesienno-zimowych polowań na szaraki, lisy, grubego zwierzka lub obław na wilki. A więc w porę, kiedy jesień zaczyna przypominać o sobie coraz częstszymi porannymi mgłami, kiedy ogrody wypełnione są dojrzałymi warzywami i owocami, a na polach rozpoczęto już żniwa, myśliwi stają się coraz bardziej pobudzeni i niespokojni. To wyciąga się z szaf dubeltówki, to sprawdza się stan garderoby myśliwskiej, to nabija się amunicję. Pozostałe sprawy, zmartwienia, a nawet obowiązki schodzą gdzieś na margines. Nic w tym dziwnego, przecież otwarcie sezonu polowania na ptactwo wodne i błotne już jest bardzo blisko. Wieczorami po pracy, przy ul. Szewczenki w Prużanie, w cieniu starych rozłożystych jabłoni na gościnnym podwórku prezesa Miejskiego Kółka Łowieckiego Nikołaja Dmitrijewicza Ładyczuka ludno i gwarno - przychodzą tu prужaniacy - myśliwi



wykupić zezwolenia na odstrzał ptactwa łownego, spotyka się starych znajomych - kolegów myśliwych, wymienia się informacje gdzie i jaki jest stan kaczek populacji w łowiskach itp. Lubiałem też tam przebywać i choć z uwagi na młody wiek więcej wypadało mnie słuchać, wśród tych ludzi byłem na równi z innymi, bo więcej łączyła ich wspólna pasja, niż dzieliła hierarchia służbowa lub majątkowa.

Nareszcie jutro, w sierpniową sobotę, otwiera się sezon polowania na kaczki. To swoje święto myśliwi zwykli obchodzić poczynając już od piątkowego wieczoru - zbiera się kilka zaprzyjaźnionych kolegów, i wyjeżdża się, czym kto ma do ustalonego zawczasu miejsca jutrzejszego polowania. Zwyczajnie taka myśliwska gromadka po dotarciu do celu lokuje się na nocleg na brzegu błota, jeziora lub rozlewisk rzecznych na jakimś przewiewnym, suchym wzniesieniu, by mniej dokuczały komary. Zbiera się opał na całą noc, bez pośpiechu rozkłada się ognisko, a bliżej wieczoru rozpoczyna się myśliwska uczta. Dubeltówki pokojowo jeszcze leżą pochowane do futerałów, wyciąga się zapasy prowizji i nieco mocniejszych, często z własnych



(nielegalnych względem prawa) wytwórni trunków. Myśliwi, siedząc dookoła ogniska wznoszą toasty za jutrzejsze polowanie. Doskonała, jak to najczęściej bywa u nas w sierpniu pogoda, dobrane towarzystwo, wyborna starka sąsiada, gwiazdziste, prawie już jesienne niebo, zapach chleba z położonego tuż obok ścierniska - wszystko to wprawia rozmówców w przedni humor. Bardzo często biesiady te, przerywane śmiechem z myśliwskich opowiadań i kawałów, przeciągają się do późnych godzin nocnych. Wystarczy tylko kilkugodzinna drzemka, by jutro jeszcze przed świtem zerwać się na równe nogi i wyruszyć w łowisko. Poczucie szczęścia... Przecież ci ludzie, zwykle ściśle związani z naturą, doskonale ją rozumiejący i miłujący, dla siebie potrzebują bardzo niewiele.

Niestety, ale tym razem moi starsi koledzy jakoś nie pogodzili się pomiędzy sobą co do miejsca polowania i ktoś wyruszył na Czarne Łozy, ktoś na rozlewiska Jasiołdy, a ktoś nawet zdecydował się na wyprawę na dość odległe od nas jezioro Sporowskie. Pozostałem tylko ze szwagrem. Dlatego wyjeżdżamy już w sobotę. Budzę się w środku nocy. Błyskawiczne zbieranie się i już lecę po drodze do szwagra. Zdecydowaliśmy się otworzyć sezon na Kociołkowskim błocie, ponieważ choć byliśmy świadomi, że niezbyt odległe od Prażan (nieco ponad 10 km jadąc szosą w kierunku Widomli), będzie tam pełno myśliwych, wiedzieliśmy też, że w pierwszym dniu stamtąd tylko rzadki pechowiec mógł powrócić pusty. Bo mimo że nie zajmowało ono znacznego obszaru - wyciągnięte z północy na południe jedynie na mniej więcej kilometr-półtora oraz szerokie na 0, 5 km, miało charakter dna, przez co i pokrywającą jego roślinność zróżnicowaną. Grubsza warstwa torfu, pokryta mchami i rzadkim wiszarem, zalegała od strony lasu, od drogi zaś na północy oraz z zachodu od wioski Kociołki warstwa torfu była zupełnie szczupła, przez co dno w tej części błota było w miarę nie grząskie, zalane wodą średnio do kolan z wystającej nad nią roślinnością; w środku błota, jakby dzieląc jego na dwie części, ciągnął się szeroki na kilkadziesiąt metrów pas oczeretów z plesem czystej wody z jednej ze stron. A wszystko to razem sprawiało, że Kociołkowskie błoto było ulubionym miejscem przebywania nie tylko rozmaitych gatunków ptactwa wodnego i błotnego, lecz także polujących - głównie na kaczki - myśliwych. Bo jakby i zabrakło kiedy trofeów myśliwskich, sąsiadujące obok lasy obfitowały w grzyby, a na stawie od strony drogi żwirowej na Kociołki zawsze można było posiedzieć z wędką.

Jedziemy dwoma motorówkami. Światło ma tylko Michał, dlatego jedzie na przodzie, ja jadąc z tyłu krajem oka cały czas pilnuję prawej krawędzi drogi, by nie zjechać na jej pobocze. Wreszcie dojeżdżamy do potrzebnego skrzyżowania - po lewej stronie od szosy położona jest wioska Szakuny, ojcowizna znanego białoruskiego kompozytora i dyrygenta Rygora Szyrmy; po prawej, w dwóch kilometrach od skrzyżowania - wioska Kociołki. Moje ulubione kacze błoto jest akurat w połowie drogi od szosy do wioski.

Po zakręcie za skrzyżowaniem światło z motorówki Michała nagle wyrывa policyjny "lizak". Szwagier ostro hamuje, muszę robić to samo, by uniknąć zderzenia. "Legitymacja myśliwska, dokumenty na broń, zezwolenie na polowanie!" - słyszę po wojskowemu krótkie, szczekającym głosem rozkazy kapitana miejscowej milicji, kuratora myśliwych Wolkowa. Sprawdza dokumenty Michała, później moje, następnie rozkazuje pokazać broń, sprawdzając numery na wszystkich jej częściach. Na żal dla Wolkowa (z j. rosyjskiego "wołk" oznacza wilk) - mamy wszystko w porządku. "Możecie jechać" - z wyczuwalną nutką niechęci stwierdza tamten. Zastanawiam się w duchu, czy taka nadgorliwość w pełnieniu obowiązków służbowych wynika z odpowiedniego wychowania, czy też z zamiłowania do władzy i chęci wywyższenia się nad przeciętnymi obywatelami? Wygląda raczej na to drugie, ale w sumie nie jest to aż tak ważne, bo już za kilka minut skręcamy ze żwirówki w lewo, na ledwo zauważalną drogę polną, wijącą się wzdłuż zachodniego brzegu Kociołkowskiego błota i dojeżdżając mniej więcej do jego połowy, gasimy silniki motorówek. Zsiadamy nie spiesząc się z nich, opierając następnie jedną o drugą, zapalamy papierosy i milcząc wsłuchujemy się i wpatrujemy w błoto. Noc jeszcze. Po kilku chwilach, kiedy w uszach ustaje szum silników, a oczy przyzwyczajają się do ciemności, zaczynamy powoli dostrzegać kontury aut i motocykli, pozostawionych po brzegach błota, a w samym błocie, oprócz jego nocnych

przeróżnych odgłosów i szmerów słyszymy z rzadka powolne i ostrożne, chlupające kroki poruszających się do wytyczonych z wieczora stanowisk myśliwych. Święta noc jeszcze prawie, ale nagle słyszymy łopot kaczych skrzydeł, a tuż po nim nocną ciszę przerywa strzał z kalibru 12. Niestety, ale komuś z myśliwych puściły nerwy. "Tak twaju...!, szczob ty



prowaliwsa!" - przeklina któryś z sąsiadów niefortunnego kolegę starym poleskim przekleństwem. Ale wkrótce znowu zapada prawie, że całkowita cisza. Jak widać, większość z kolegów myśliwych jest tu od wczoraj oraz mają w lepszych miejscach stanowiska już pozajmowane, wobec czego postanawiamy czekać świtu, by nieco lepiej zorientować się w sytuacji. Poranek ze światłem dziennym przychodzi jakoś niepostrzeżenie. Powoli z jego szarości i porannej mgielki nad błotem zaczynają coraz wyraźniej wyłaniać się oczerety pośrodku błota oraz figurki dalsze i bliższe zaczajonych myśliwych. Na oko jest ich ponad dwadzieścia - nieco za dużo jak na takie błotko. Słyszymy oddalony nieco poświst kaczych skrzydeł nad błotem, a wkrótce - "babach, bach, bach, bach!!!" - odezwały się dubeltówki mniejszych i większych kalibrów. Rozpoczęło się! Wciąż stoimy ze szwagrem na brzegu błota - naprzeciw większego wodnego oczka, gdzie kociołkowskie chłopaczki przychodzą łapać czerwone karasie i wjuny. Szwagier nie wytrzyma i na przełaj wkracza w błoto. Ja zaś, zapalając kolejnego papierosa, zbliżam się do sadzawki. Mam już pół godziny od świtu, a wciąż jestem w miejscu, dalekim od tras kaczych przelotów. Nad błotem już grzmi prawdziwa kanonada wystrzałów. Kaczki, kaczusie, nie rozumiejąc, dlaczego ich jeszcze wczoraj spokojna ostoja zamieniła się w najeżone śmiercionośnymi lufami błoto, zataczając półkrygi i wznosząc się coraz wyżej, gonione hukami wystrzałów i świstem śrutu, w pośpiechu zostawiają to miejsce. No cóż, trudno, nie koniecznie dzisiaj ma sprzyjać mnie fart myśliwski.

Nie mając innego zajęcia rozglądam się dookoła, szczególnie w kierunku najczęstszych wystrzałów. Przyjrzawszy się w lornetkę 6-krotnego "Ceisa" z czasów drugiej wojny, widzę opartego tyłkiem, by nie stracić równowagę, o rosnącą pojedynczo na wschodnim brzegu błota starą garbatą sosnę, faceta w mundurze wojskowym bez żadnych odznaczeń. „Bach!, ba-bach!”, - dubeltówka jego salutuje bodajże każdej poruszającej się na niebie kropce. „A niech to - z trudem tamując śmiech wywołany tym widowiskiem myślę - dobrze, że taki nie strzela sobie poniżej linii horyzontu”. Ale to jeszcze nie koniec atrakcji. Po kilku chwilach spod nóg od zbliżającego się w moim kierunku, brnącego po kolana w wodzie młodego oficera z lotniska w Zasimowiczach, zaczyna umykać po wodzie w kierunku oczeretów postrzałek kaczki-krzyżówki. „Strzelaj!” - wołam do niego, bo widzę, że za kilka sekund postrzałek zginie w szuwarach, stając się następnie obiadem lisa lub błotniaka. „E-e, już naboju mnie brak” - zobojętniale macha ręką tamten. „Ależ kowboje!”, myślę sobie, mierząc do umykającego postrzałka. Oficer honorowo jednak nie chce zabrać dostrzelonego ptaka, ale i dla mnie to żadna satysfakcja, lecz wykonany obowiązek myśliwski. Dokładnie rozejrzawszy się, wyznaczam najbardziej oddalony obszar błota w jego południowo-wschodniej części. Wydaje się, że jest bardziej luźny od strzelców. Jest też bardziej niedostępny, bo kożuch roślinności na nim przykrywający bagno jest już dość cienki, także warstwa korzeni roślin zdradliwie ugina się, falując pod nogami, ponadto ta część błota obfituje w zarastające już małe oczka wodne, z tatarakiem po brzegach. Oczka te powstały po wydobywaniu kiedyś przez chłopów z okolicznych wiosek torfu z błota, stanowiąc poważne, a nawet śmiertelne zagrożenie dla nieuważnych przygodnych ludzi, a szczególnie dla niepilnowanego wiejskiego bydła. Powoli, najpierw po kolana w wodzie, później coraz wyżej, ale uparcie zbliżam się do celu, już nie zwracając uwagi na niebo oraz na bliżej położonych myśliwych, patrząc tylko uważnie sobie pod nogi. Sprawdzam po kolei oczko po oczku, i w miarę jak jestem bliżej południowego brzegu opierającego się w las błota, moje nadzieje coraz nikną. Aż nagle, a jak wiadomo na polowaniu zwyczajnie wszystko zdarza się „nagle”, kilka kaczek z ogłuszającym łopotem skrzydeł jedna po drugiej zrywają się z przedostatniego do lasu oczka wodnego. Całkiem instynktownie mierzę do ostatniej, najbliższej, notując po strzale spadającego na wodę kaczora. Po drugim strzale kaczka też spada, ale jej poszukiwanie w wiszarze zajęło już kilkanaście minut, bo została jedynie postrzelona. Tym nie mniejsza satysfakcja jednak. „Z polem, Gieniu!” - woła do mnie niewiadomo skąd zjawiwszy się szwagier. „Z polem!” - również gratuluje Michałowi, widząc przy jego pasie kilka kaczyczych dziobów. Jest godzina dziewiąta. W błocie pozostają już tylko nieliczni myśliwi, reszta albo rozjechała się po domach, albo, kto ma czas powraca do miejsc noclegu, na nowo rozpalając przygaszone ogniska, widocznie mając zamiar pozostawiania aż do wieczora. A więc jednak to otwarcie sezonu nie pójdzie całkiem w niepamięć, bo oprócz skutecznego dubletu, zapamiętam i kapitana-wilka w zasadzce na myśliwych, i wiwatującego z obu łuf na część myśliwskiego święta podpitego kowboja-lotnika przy garbatej sośnie.

Przed odjazdem do domu, jak na fotelach siedzimy na wysokich kępach trawy przy motorówkach na brzegu błota. Suszymy mokre od rosy ubrania. Popijamy śniadanie z kanapek herbatą z termosu i wymieniając się wrażeniami, rozważamy kolejne wyjazdy w inne już miejsca. Ale dobrze też wiem, że tutaj, na Kociołkowskie błoto, będę ciągle powracać. I kiedy na jesieni większość z moich starszych kolegów będzie starała się dołączyć do jakiejś grupy posiadającej licencję na grubego zwierza, a „kowboje” z Zasimowicz już nie będą mieli, co tutaj robić, będę wracać tu aż do pierwszych przymrozków, podchodząc po srebrnym od szronu wiszarze dorodne już, wypasione przed odlotem krzyżówki oraz rozmaite gatunki kaczek,

ciągnących z Północy. I tak będzie, co roku.

A nawet, kiedy Błota już nie ma - wracam tu pamięcią, z dalszych lub bliższych krajów, uciekając z bezdroży ludzkiego zgiełku myślami nad Jasiołdę i nad Leśną, na niedostępne błota chorewskie i na dzikie łąki Turosy, do obfitych w różną zwierzynę rozległe lasy Puszczy Różańskiej i do majestatycznych borów szereszewskich. Bo choć Natura owszem, wszędzie jest piękna, ale tu jest swoja - poleska, ojczysta i najpiękniejsza! A każda otwarta i wrażliwa na jej piękno dusza - nie tylko myśliwska, bez różnicy też, czy "tutejszego", czy Białorusina, czy kresowego Polaka - jest z nią zrośnięta na zawsze.

I tak też myślę, że kiedy przyjdzie kres wędrówki ziemskiej, dusza taka, zostawiając zestarzałe i nieposłuszne ciało, hej! - nie od razu odleci do Pana Boga, a będzie jeszcze przez jakiś czas krążyć nad umiłowanym krajem - podobnie jak krążą na jesieni te żurawie nad doliną Leśnej w Puszczy Białowieskiej, trąbiąc nad nią, żegnając je przed odlotem do ciepłych krajów, aż nasyci się bez ostatku przepięknymi krajobrazami, zapachem żywicy w borach, roślin leśnych i polnych kwiatów, ptaków śpiewem, jeleni rykiem, a brzemienna w te wrażenia, złoży je w głębokiej wdzięczności i pokorze do stóp Stwórcy Najwyższego, błagając o litość, że tak długo błąkała się po bezdrożach poleskich, opóźniając się na Sąd Boży.





"Polescy architekci" (fot. Eugeniusz Lickiewicz)



Podlaskie przysmaki

Kuchnia myśliwska i nie tylko...

W tym numerze chciałbym kolegom zaproponować danie trochę odbiegające od kuchni myśliwskiej, aczkolwiek związane z łowieniem – tyle że ryb. Wśród myśliwych jest wielu wędkarzy więc myślę, że przepis będzie cieszył się powodzeniem. Nawet nie wędkując można sobie pozwolić na przygotowanie tego dania, np. z resztek ryb zakupionych na Kolację Wigilijną. Danie jest, jak się pewnie każdy już domyślił – zupa rybna. Poniższy przepis jest mieszanką rosyjskiej "uchy" i węgierskiej zupy rybnej "halaszle". Doskonale nadaje się do przyrządzenia w kociołku na ognisku. Można też przygotować tradycyjnie w domu z tym, że w pewnych momentach przyrządzania niezbędny jest jednak naturalny ogień z drewna dla dopełnienia smaku i aromatu.

Do przygotowania zupy potrzebujemy następujące składniki:

- ✓ 3-4 głowy i ogony z ryb słodkowodnych, najlepiej z różnych gatunków
- ✓ Filety lub dzwonki z ryb słodkowodnych
- ✓ Pomidory – mogą być suszone, z puszki, ewentualnie koncentrat
- ✓ 3 papryki, najlepiej czerwona, żółta i zielona
- ✓ 3 cebule
- ✓ 1 por
- ✓ 3-4 marchewki
- ✓ 1 ostra papryczka chili
- ✓ 1 cytryna
- ✓ 4-5 ząbków czosnku
- ✓ 1 pietruszka z nacią
- ✓ 100 g wódki
- ✓ Makaron ryżowy
- ✓ Przyprawy: liść laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz ziarnisty i mielony, papryka ostra i słodka, gałka muskatołowa

Przygotowanie zupy rozpoczynamy od przyrządzenia wywaru. Do garnka lub kociołka z zimną wodą wkładamy oczyszczone z oczu i skrzelu głowy ryb i ogony, pora, marchewkę, pietruszkę, opieczoną w ogniu 1 cebulę z łupiną, pół cytryny, liść laurowy, ziele angielskie, sól i pieprz. Gotujemy ok. 1,5 godziny. W tym czasie kroimy w żeberka pozostałe dwie cebule i szklimy na oliwie. Następnie kroimy w paski kolorowe papryki, dodajemy do zeszkłonej cebulki



i dusimy na małym ogniu aż zmięknie. Przygotowany wywar należy dokładnie przecedzić. Można wykorzystać marchewkę, pietruszkę oraz białą część pora – pokroić i wrzucić ponownie do przecedzonego wywaru. W dalszej kolejności do wywaru dodajemy zeszkloną cebulkę z papryką, posiekaną papryczkę chili i czosnek, pomidory, doprawiamy papryką, gałką i pieprzem do smaku. Następnie dodajemy osolone filety lub dzwonki z ryb i gotujemy ok. 15-20 min, aż ryba zmięknie. Pod koniec gotowania dodajemy wódkę i wkładamy na chwilę do garnka płonące polano, najlepiej z drzewa owocowego, co doda zupie wyjątkowego aromatu. Makaron ryżowy należy sparzyć wrzątkiem zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Do talerzy nakładamy makaron, nalewamy zupę, tak aby w każdej porcji znalazł się kawałek ryby, skrapiamy sokiem z cytryny i posypujemy świeżą natką pietruszki.

Smacznego!

Zbigniew Koziol

Chrzanówka – płynny ogień

Po tej wódce nie masz kaca, szybko się do zdrowia wraca

Miód na nogi cię postawi, wódka w dobry nastrój wprawi



Jest to bardzo wykwintny i rozgrzewający kresowy trunek, a zarazem bardzo prosty i szybki do sporządzenia. Naparsteczek tej nalewki rozgrzeje nawet zmarzniętego "na kość" i uchroni przed przeziębieniem.

Do przygotowania jednej porcji nalewki potrzebujemy:

- ✓ 0,5 litra czystej wódki
- ✓ 1 nieduży korzeń chrzanu
- ✓ 2 łyżki płynnego miodu
- ✓ 2 łyżeczki soku z cytryny

Chrzan należy obrać i zetrzeć na tarce z dużymi oczkami, wymieszać z miodem i sokiem z cytryny. Następnie dodać połowę wódki, wymieszać energicznie wstrząsając i dolać pozostałą wódkę. Szczelnie zamkniętą odstawić na 4 dni w ciepłe i ciemne miejsce.

Codziennie potrząsać. Po 4 dniach nalewkę przecedzić, a najlepiej przefiltrować przez filtr do kawy. Nadaje się do picia od razu, lecz nabiera szlachetności jeśli trochę postoi.

Nazdrowie !

Zbigniew Koziol

Odznaczenia łowieckie nadane w Okręgu białkopodlaskim w roku gospodarczym 2015/2016

Złoty Medal Zasługi Łowieckiej

Jerzy Jakubiuk, Edward Kopron, Artur Soszyński, Witold Wójtowicz, Henryk Marciniuk, Zbigniew Małafiejew, Lucjan Kurianowicz, Marian Bereda, Leszek Karwowski, Czesław Kowalski, Marian Haładaj, Jerzy Kaczmarek.



Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej

Grzegorz Sadowski, Leszek Taras, Mariusz Stefaniuk, Eugeniusz Paszkiewicz, Zbigniew Leszcz, Krzysztof Szenejko, Waldemar Szabrański, Władysław Ilczyna, Zenon Kaczmarczyk,

Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej

Andrzej Stacharski, Mirosław Ossowski, Agnieszka Dawidziuk, Mariusz Kiczyński, Bogdan Dobruk, Czesław Haplicznik, Tomasz Wawryniuk, Mirosław Goździk, Henryk Iwaniuk, Stanisław Kuna, Dariusz Czerkies, Piotr Woszczak, Szymon Smęt, Tadeusz Niepsuj.

Medal Za Zasługi dla Łowiectwa Lubelszczyzny

Tadeusz Bendziuk, Lucjan Paszko, Marian Bereda, Jacek Szalucha.

Odznaka Za zasługi dla łowiectwa

Zdzisław Trościańczyk.

Medal za Zasługi Dla Łowiectwa Białkopodlaskiego

Waldemar Giza.

Odeszli do krainy wiecznych łowów

Henryk Bartuży, Stanisław Butrymowicz, Marek Dymicki, Zdzisław Gruba, Stanisław Kasprzyk, Marian Kosiński, Lucjan Kurianowicz, Felicjan Łazuka, Bronisław Maksymiuk, Jerzy Pieroszkiewicz, Kazimierz Romaniuk, Czesław Romanowicz



Niech Im podlaska knieja wiecznie szumi

